GŁOS NARODU

NR. 36. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 11. LUTEGO 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83963. 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11.

Druga Anglia.

Okazało się więc, że Wilson był zakapturzonym wrogiem Niemiec. W ciągu ostatnich kilku dni, gdy wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a Berlinem prasa niemiecka zyskała pełną swobodę wypowiedzenia się o dotychczasowem stanowisku Ameryki, udowodnione zostało po nad wszelką wątpliwość, że „neutralny“ i „bezstronny“ prezydent amerykański już od długiego czasu prowadził politykę przyjazną dla ententy, a wrogą dla Niemiec. Właściwie — działo się to od początku niemal wojny. Niezliczone usługi, jakich koalicya doświadczała od Stanów Zjednoczonych mimo ich urzędowej neutralności, owe kolosalne transporty broni i amunicyi, które szły ztamtąd do angielskich i francuskich portów, nabierają dziś zgoła nowego oświetlenia. Skwapliwość, z jaką Ameryka dostarczała entencie materyału wojennego, można było wytłómaczyć poprostu lukratywnością tych dostaw. Ale dziś, jak prasa niemiecka stwierdza, jasnem stało się, że było to coś więcej, niż prosta chęć zysku. Prawo międzynarodowe pozwala wprawdzie państwom neutralnym na objęcie roli dostawcy wojennego wobec stron bijących się, dodaje jednak odrazu, że może to dziać się tylko w granicach normalnej produkcyi, gdy tymczasem Stany Zjednoczone przystosowały wręcz cały swój przemysł do celów wojny i oddały go do rozporządzenia ententy. Już to samo było złamaniem międzynarodowych postanowień na niekorzyść Niemiec, przyczem rząd Stanów, tolerując to nadużycie, dawał mu niejako swą sankcyę.

Jeszcze jaskrawiej wystąpiła stronność Ameryki, z chwilą, gdy Anglia podjęła blokadę niemieckich wybrzeży z wyraźnym celem wygłodzenia państw centralnych. Jakkolwiek blokada ta podcięła swobodę ruchów także floty amerykańskiej, czem oczywiście godziła w interesy Stanów Zjednoczonych, i chociaż aż nadto wyraźnie wchodziło tu w grę podeptanie względów humanitarnych, rząd północno-amerykański — co ze słuszną goryczą wypomina dziś cała opinia niemiecka — nie kwapił się wcale z protestem. Gdy szło o zniszczenie Niemiec, Wilson nie widział powodu do interweniowania, natomiast odnalazł te powody natychmiast, skoro Niemcy tę samą metodę walki postanowiły zastosować do swych przeciwników i, osaczone zewsząd, sięgnęły po straszliwą broń łodzi podwodnych. Z protestem takim wystąpił Wilson już przy pierwszej próbie niemieckiego rewanżu, na wiosnę 1916. Obecnie uczynił to po raz drugi, i tym razem w sposób tak gwałtowny, że bez jakiejkolwiek wymiany zdań zerwał z Niemcami stosunki.

Prasa niemiecka opatrzyła grubym znakiem zapytania szczerość oficyalnych motywów, jakimi Wilson uzasadnił w orędziu do senatu ten wstępny swój krok nieprzyjazny: odwołanie dyplomatów amerykańskich. Ze strony niemieckiej udowodniono, że rozpoczynając ostrą walkę łodziami podwodnemi Niemcy bynajmniej nie naruszyły tem zeszłorocznych zobowiązań swych wobec Stanów Zjednoczonych, jak to tendencyjnie przedstawia Wilson. O dobrej woli Niemiec wobec Ameryki, o chęci zachowania dalszych niezamąconych stosunków, świadczy sam fakt wysłania do Waszyngtonu osobnej noty, która wyrażała gotowość umożliwienia Stanom koniecznej komunikacyi morskiej z Anglią nawet wśród grozy walki podwodnej. Niemcy uczyniły wszystko dla utrzymania przyjaźni. Mimo to Wilson zajął wobec nich stanowisko, które w dalszem rozwinięciu grozi zbrojnym zatargiem.

Sytuacya jest osobliwa, gdyż oglądamy widoczny od początku wojny, a teraz gwałtownie rosnący wrogi nastrój Ameryki północnej w stosunku do Niemiec, napróżno zaś szuka się rzeczowych przyczyn tego nastroju. Przyczyny te muszą przecież istnieć. Wobec braku ściśle realnych motywów nieprzyjaźni, tem bardziej narzucą się motyw, dziwnym sposobem przeoczany w dotychczasowych rozstrząsaniach: wspólność plemienna Anglii i północnej Ameryki. Rzecz szczególna, że wśród wojny, która tak mocno targnęła struną narodowościową, na ten moment najmniej właśnie zwrócono uwagi.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki są byłą kolonią angielską. W stumilionowej przeszło jej ludności żywioł anglosaski odgrywa rolę dominującą, jest właściwym żywiołem państwowym. Aczkolwiek pomiędzy Wielką Brytanią a jej dawną posiadłością zamorską jedność organizacyjna została zerwana, są Stany Zjednoczone ze względu na skład swej ludności, ściśle biorąc, **drugiem państwem angielskiem**. Państwo to wyłoniło się nietylko z gruntu etnicznego, ale i politycznych tradycyj Anglii, z jej wczesnego rozwinięcia form parlamentarnych i samorządnych. Poczucie wspólności rasowej zawsze było silne po tamtej stronie oceanu. Nawet wówczas, gdy koloniści amerykańscy w drugiej połowie XVIII w. chwytali za broń przeciw macierzy, „Deklaracya niepodległości“, zwracając się przeciw państwu, jednocześnie akcentowała moralne węzły z „braćmi angielskimi“. W naszych czasach, jak wiadomo, ujawnił się i w Stanach Zjednoczonych prąd nacyonalistyczny, pojawiły się nawet zorganizowane usiłowania, aby — bez posługiwania się zresztą przymusem — przyspieszyć proces asymilowania się obcych żywiołów i osiągnąć na całym obszarze Unii jednolitość kulturalną i językową, angielską. Łatwo w takich warunkach zrozumieć, że gdy stara Anglia wdała się w walkę z groźnym rywalem, to w tej drugiej, nowej Anglii sympatye żywiołowo ukształtowały się po stronie współplemieńców, chociaż — jak prasa niemiecka wykazała — republika północno-amerykańska niczem przez Niemcy nie została dotkniętą, przeciwnie, spotkała się z ich strony z najdalej posuniętą ustępliwością. Wilson, prowadząc od początku politykę bardzo podejrzanie bezstronną, tolerując od tak dawna angielską blokadę Niemiec, a obecnie chwytając się najostrzejszych zarządzeń, gdy tem samem Niemcy chcą odpłacić Anglii, słucha instynktu rasowego, jest wyrazicielem rasy anglosaskiej. Jakoż wiemy, że od wybuchu wojny sympatye amerykańskie ułożyły się po stronie ententy, a obecnie senat Stanów Zjednoczonych niemal jednogłośnie zaaprobował przedwojenne kroki Wilsona.

Konflikt zbrojny, o ile do niego przyjdzie, podkreśliłby zatem jeszcze jaskrawiej moment narodowościowy, tkwiący w światowej wojnie.

A. Ch.

O nową oryentacyę.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 8.

Jedna z baśni niemieckich opowiadała o mieście, które niegdyś pochłonęły fale morskie i każe wierzyć, że miasto to kiedyś znowu wyłoni się z głębin modrych i odzyska swą dawną wielkość. Chwilę tę przepowie głos zatopionego dzwonu.

Poseł do Rady państwa, Rudolf Heine, przemawiając na zgromadzeniu wyborców z okręgu Felsehen—Bodenbach o położeniu politycznem wspomniał o tej baśni i zapewnił, że Niemcy w Austryi słyszą tajemniczy głos, który im zwiastuje wyłaniającą się z zawieruchy wojennej nową wielkość państwa austryackiego. Poseł Heine zalicza się do odłamu radykalnego „Związku narodowego niemieckiego, który to dotąd głęboko jest o tem przekonany, że właśnie w jego sferach skrystalizowała się najczystsza myśl niemiecka. Z tego to powodu zainteresować musi ta część wywodów p. Heinego, która się odnosi do położenia wewnętrzno-politycznego.

Zdaniem posła Heinego sytuacyę obecną charakteryzuje walka o nową oryentacyę w Austryi. Radykali niemieccy odważyli się publicznie oświadczyć, że nie wierzą, by wewnętrzne odrodzenie państwa mogło dokonać się przy współdziałaniu obecnego parlamentu. Dlatego przeciwdziałali — i to skutecznie — zwołaniu Rady państwa. Od hr. Stuergha zażądali, by zasady nowego porządku wprowadził w życie, nie pytając o to Izby posel. Hr. Stuergkh na konferencyi odbytej dnia 6. października 1916 roku dał w tej mierze uroczyste zapewnienie. Po śmierci hr. Stuergkha trzeba było walkę o nowy porządek podjąć na nowo, gdyż gabinet Dr. Koerbera był w rzeczywistości tylko nowem wydaniem systemu hr. Taaffe'go. Radykali niemieccy odrazu zrozumieli, że Dr Koerber chce parlamentowi pozostawić rozstrzygnięcie o wszelkiej zmianie istniejących stosunków. Trzeba było Dr Koerbera obalić, a radykali niemieccy obejmują chętnie odpowiedzialność za to, że się przyczynili do obalenia gabinetu Koerbera. Gdyby bowiem Dr. Koerber idąc za głosem socyalno-demokratów był zwołał parlament, to tem samem zniknęłaby niepowrotnie chwila, w której Niemcy austryaccy mogą dokonać poprawy swego politycznego i prawnopaństwowego stanowiska przysługującego im ze względu na takie posłannictwo dziejowe w państwie, jak niemniej z racyi ofiar krwi i mienia poniesionych w obecnej wojnie.

Z obecnego gabinetu zadowoleni są Niemcy, nie dlatego, że do steru rządów powołano hr. Clam-Martinica, lecz dlatego, ponieważ mężowie zaufania Niemców, Dr. Baernreiter i Dr Urban, weszli w skład nowego gabinetu i współdziałać będą nad wprowadzeniem nowego porządku w Austryi. Błędem w skutkach nieobliczalnym byłoby, gdyby Niemcy nie wzięli byli udziału w nowym rządzie, który bezwłocznie przystąpił do pracy w kierunku wytyczonym koniecznością nowej oryentacyi.

Wspomniawszy następnie o niedawnej reorganizacyi Związku narodowego niemieckiego i jego zbliżenia się do kół chrześcijańsko-społecznych, wyłuszczył poseł Heine powody, dla których radykali niemieccy odrzucają myśl włączenia do bloku niemieckiego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Zdaniem posła Heinego socyaliści niemieccy niczego w czasie wojny się nie nauczyli i jak poprzednio tak i dzisiaj gloryfikują „międzynarodówkę“. Socyaliści niemieccy jeszcze dzisiaj bronią praw szkolnych czeskiej miejscowości w Wiedniu i w Czechach, żądają, by w obszarze językowym niemieckim w Czechach każdy urzędnik władał także językiem czeskim, jednem słowem socyaliści niemieccy przyłączeni do bloku niemieckiego przeciwdziałaliby tylko sprawie narodowej i czyniliby ustępstwa na rzecz Czechów. Przeto koniecznością narodową jest socyalistów wykluczyć od wspólności niemieckiej.

Oto w głównych zarysach wywody posła Heinego. Poseł ten z zawodu jest inżynierem, posiada nawet tytuł radcy budownictwa. Przyjąć można, że wie jak ostrożnie zabiera się budowniczy do przebudowy domu. O ileż większa ostrożność wskazana jest tam, gdzie chodzi o przebudowę całego życia wewnętrznego państwa.

ag.

W sprawie gorzelnictwa galicyjskiego.

Nasze życie gospodarcze zostało przez wojnę w posadach wstrząśnięte. Niejedną dziedzinę dosięgło zniszczenie w sposób okrutny. Smutny ten stan rzeczy, może jednak dla społeczeństwa świadomego swych dróg przedstawiać jedną korzyść: otwiera on możliwość wielkich, gruntownych reform, ułatwia budowanie od nowa, a więc i na modłę nowoczesną, zgodnie z wymaganiami postępu i z ogólnym planem polityki gospodarczej polskiej.

Oczywiście trzeba przedewszystkiem, żeby taki plan był. Dotąd go, niestety, niema. Niema nawet wysiłków ku jego stworzeniu. Nie brak wszakże przyczynków do jego opracowania. Jako jeden z takich przyczynków pragnie traktować autor także poniższe wywody o stanie przedwojennym i możliwym po wojnie rozwoju gorzelnictwa galicyjskiego, na tle ogólnego położenia tej gałęzi przemysłu rolniczego w Polsce.

Gorzelnictwo galicyjskie stanowiło przed wojną część przemysłu spirytusowego Austryi, i to część nie poślednią, lecz przeciwnie bodaj czy nie nadającą ton wytwórczości spirytusu surowego w austryackiej połowie monarchii. Wytwórczość gorzelń galicyjskich dostarczała po r. 1900 przeciętnie ponad 44 prc. ogólnej produkcyi spirytusu w Austryi; w roku 1909/10 udział ten wzmógł się do wysokości 47 prc., w r. 1910/11 do 50 prc. Pod wpływem klęsk rolniczych, jakie nawiedzały kraj w ostatnich 3 latach przedwojenych spadł udział Galicyi w ogólno austryackiej wytwórczości spirytusu w r .1913 od 14 do 35 prc.

Po za przyrodzonemi warunkami gospodarczemi gorzelnictwo galicyjskie oparło się jeszcze na wybitnej protekcyi, jaką państwo otoczyło w Austryi gorzelnie rolnicze.

Ciągnąc korzyści ze skontyngentowania produkcyi spirytusu surowego, z bonifikacyi, wypłacanych gorzelniom rolniczym z funduszów państwowych Galicya powiększała ustawicznie w ostatnich dziesięcioleciach ilość swoich gorzelń. Przybyło więc ich w ciągu ostatnich lat 13-stu: w r. 1900 — 3; 1901 — 4; 1902 — 7; 1903 — 27; 1904 — 4; 1905 — 7; 1906 — 9; 1907 — 18; 1908 — 5; 1909 — 8; 1910 — 5; 1911 — 6; 1912 — 9; 1913 — 2; razem 109.

Protekcya państwowa sprzyjała z jednej strony wzrostowi ilości gorzelń, z drugiej wytwarzała pochop do rozdrabniania rozmiarów tych zakładów. Wyraża się to jaskrawo naprz. w fakcie, że w Królestwie, gdzie ilość wytwarzanego spirytusu była w porównaniu z Galicyą w r. 1912/13 trzykrotnie prawie większa, liczba gorzelń była dwukrotnie niemal mniejsza niż w Galicyi (495 wobec 895). W kierunku zmniejszania rozmiarów gorzelń rolniczych (ziemniaczanych) Galicya poszła najdalej z krajów austryackich. Podczas kiedy w Czechach produkcya przeciętna jednej takiej gorzelni wynosiła w r. 1912/13 — 1160 hl., w Galicyi sięgała ona tylko 736 hl. Przyczyna tego faktu tkwiła, oprócz protekcyi państwowej, widocznie jeszcze w osobliwej, kwietystycznej filozofii ziemianina galicyjskiego, który trafnie oświetlił m. i. A. Misiągiewicz, pisząc: „Szablonowe gospodarstwo z gorzelnią jest ulubionym typem większego rolnika, nie wymaga też wysiłku inicyatywy, tudzież nałamywanie istniejącego systemu do nowych porządków, a rolnik galicyjski lubi gospodarować wygodnie“*).

Sztuczna podnieta protekcyonizmu państwowego doprowadziła rynek austryacki do stałego prawie przeciążenia spirytusem. Przez przeciąg lat 11 przed wojną gromadziły się na rynku austryackim rok rocznie niewyprzedane zapasy spirytusu. W r. 1903 na 1. września zapas taki wynosił w Austryi (bez Węgier) — 203.000 hl.; w roku następnym 235.000 hl.; w r. 1909 315.000 hl.; w r. 1912/13 390.000 hl., pierwszego września zaś r. 1914 zapas niesprzedanego spirytusu wzrósł do ilości 540.000 hl. — przeszło ²/₃ normalnej rocznej produkcyi Galicyi. Ponieważ zaś spirytus galicyjski tylko w jednej dziesiątej produkcyi ogólnej znajdował zbyt poza granicami państwa, w dziewięciu zaś dziesiątych bywał spieniężany na rynku wewnętrznym austryackim, łatwo sobie wyobrazić, jak takie nagromadzenie zapasów musiało wpływać na układ cen naszego spirytusu.

Wpływ ten jednakże z układu cen spirytusu na rynku galicyjskim nie odrazu da się wyczytać. Na początku roku 1916 cena spirytusu galicyjskiego wynosiła 32—34 kor. za hektolitr kontyngentu; na jesieni tegoż roku cena podskoczyła do przeszło 50 kor. W r. 1907/8 osiągnięto cenę kor. 53.03 za 1 hl. kontyngentu (zawsze loco Husiatyn), w następnym roku — 51, w r. 1909/10 — 50.6 kor., w r. 1910/11 — 47; w r. 1911/12 — 63.45; w r. 1912/13 — 52.50. W r. 1913/14 osiągnięto loko Husiatyn za 1 hl. kontyngenteowego spirytusu 50 kor. W lutym r. 1914 ciśnienie rynkowe wzrosło do tego stopnia, że musiano się zgodzić na zniżkę cen o 10 koron na 1 hektolitrze.

Zarówno ów gwałtowny podskok cen spirytusu galicyjskiego w r. 1906, jak drobny tylko i bardzo powolny przez szereg lat spadek cen jego mimo panujące na rynku austryackim przeciążenie spirytusowe, wszystko to było możliwe dzięki powstaniu w r. 1906 silnej organizacyi gorzelników naszych: „Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych“.

Opierając się o kredyt w tak wielkich instytucyach jak Bank krajowy i Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i wyzyskując umiejętnie protekcyę rządową, potrafił Związek osłabić bardzo znacznie wpływ ciśnienia gromadzących się na rynku austryackim zapasów na ceny spirytusu austryackiego.

W końcu jednakże przyszedł kres i sile odpornej „Związku“ i, jak widzieliśmy, w roku 1914 musiała nastąpić poważniejsza obniżka ceny spirytusu. Jak daleko poszedłby ten spadek przy naturalnym rozwoju stosunków, tego oczywiście dziś, gdy ten rozwój gwałtownie został przerwany przez wybuch wojny, nie możemy określić. Ale faktami niezbitomi pozostają następujące zjawiska: 1. że na rynku spirytusowym austryackim przed wojną panowało stałe przeciążenie towarem; 2. że przeciążeniu temu nie zapobiegły ani wywóz spirytusu zagranicę, ani spowodowane przez klęski rolnicze zmniejszenie galicyjskiej produkcyi surowego spirytusu; 3. że nawet tak silna, oparta z jednej strony o protekcyę rządową, z drugiej o potężne instytucye kredytowe, organizacya, jak „Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych“ nie była w stanie zrównoważyć wpływu przeciążenia rynku spirytusowego austryackiego na ceny spirytusu galicyjskiego.

Dr. Al. Szczepański.

*) Patrz: A. Misiągiewicz. Cukrownictwo w Galicyi. „Rolnik“ Lwów. 1911. Nr. 19.

„Non multa sed multum“.

W pierwszym zeszycie „Dziennika urzędowego c. k. Rady szk. krajowej“ z 25 z. m. na pierwszem miejscu zamieszczono okólnik dotyczący wykonania uchwał Rady szkolnej w sprawie nauczania pod hasłem: „Non multa, sed multum“. Okólnik ten zawiera następujące postanowienia:

Ponieważ uchwały Rady szkolnej krajowej, ogłoszone 18 listopada 1916 L: 265/pr. nie ustanawiają żadnej vacatio legis, przeto ich moc prawna rozpoczyna się już z chwilą ogłoszenia. Dyrekcye powinny więc czuwać nad tem, aby zarządzenia w okólniku zawarte zostały wprowadzone w życie w granicach możliwości (ad in posibilia nemo tenetur) jak najrychlej, a więc z reguły już z początkiem najbliższego półrocza szkolnego. Przy wprowadzeniu tych zarządzeń należy jednak oczywiście kierować się zawsze względami na cele, jakie c. k. Radzie szkolnej krajowej przy wydaniu okólnika przyświecały i na utrwalone zasady pedagogiczne i dydaktyczne.

O g r a n i c z e n i e   m a t e r y a ł u, będącego przedmiotem nauki, należy do zakresu działania nauczycielskich komisyi fachowych, które powinny powziąć stosowne uchwały jak najrychlej, na podstawie wniosków, wypracowanych przez nauczycieli dotyczących przedmiotów. Uchwały takie obowiązują bezzwłocznie i nauczyciele winni się do nich natychmiast stosować, co jednak nie wyklucza pewnych zmian, które wprowadzone zostaną później.

Rada szkolna krajowa wprowadzając instytucyę d o r a d c ó w   f a c h o w y c h, bynajmniej nie ma zamiaru zmieniać ustroju szkół średnich — do czego zresztą nie miałaby prawa — opartego między innemi na władzy zcentralizowanej w ręku dyrektora. Rada szkolna tem zarządzeniem jedynie upoważnia dyrektorów i zaleca im, aby w kierowaniu pedagogiczno-dydaktycznem, którem ze względu na liczne czynności administracyjne, dyrektorowie nie mogą się zajmować tyle, ileby było wskazane, posługiwali się fachowymi doradcami, wybranymi z pośród grona nauczycielskiego. Wybór doradców należy wyłącznie do dyrektora. Doradca działa tylko w granicach udzielonego mu pełnomocnictwa, — i tylko w zakresie dydaktyczno-pedagogicznego kierowania nauką i młodzieżą.

W końcu zaznacza się, że wprowadzenie zarządzeń łączy się zawsze i łączyć się musi z pewnemi trudnościami, na które Rada szkolna krajowa i w tym przypadku była przygotowana, co jednak nie powinno wstrzymywać powołanych czynników od wprowadzenia w życie tego, co jest celowe i dobrem młodzieży wskazane.

O naukę języka polskiego w Poznaniu.

Korporacya kupców polskich w Poznaniu wniosła do magistratu poznańskiego petycyę, domagającą się zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego dla wszystkich uczniów w szkole handlowej miejskiej. Petycya ta, poparta przez dwa stowarzyszenia niemieckie, mianowicie Stowarzyszenie detalistów i Stowarzyszenie drogerzystów, została wniesiona na ręce prezydyum Rady miejskiej i doznała na plenarnem posiedzeniu tejże Rady przychylnego przyjęcia. Przedłożył ją przewodniczący Rady miejskiej, radca sprawiedliwości Placzek (Niemiec), wypowiadając się za uwzględnieniem petycyi. Następnie zabierali głos dwaj radni Niemcy, Laschke i Busse, popierając również życzenie petentów. W rezultacie mówca polski, prof. St. Karwowski, sformułował wniosek, aby magistrat poznański „zajął się bezzwłocznie sprawą nauki języka polskiego w miejskiej szkole handlowej i wystąpił z inicyatywą przy najbliższych obradach nad etatem miejskim“. Rada uchwaliła ten wniosek znaczną większością głosów. Przeciw niemu nikt nie przemawiał.

Ale w Poznaniu ustrój miejski jest zgoła inny, niż np. w Krakowie. U nas uchwała reprezentacyi miejskiej jest dla magistratu obowiązującą. Rada postanawia, a magistrat wykonywa — jak we wszystkich ciałach przedstawicielskich. W Poznaniu wola magistratu jest snać decydującą, gdyż donosząc o powyższych losach polskiej petycyi, dodaje poznańska „Gazeta Narodowa“: „Niestety, nie wypowiedział się w tej sprawie gistratu jest snać decydującą, gdyż donosząc na posiedzeniu Rady miejskiej), chociaż był poprzednio o wniosku p. Karwowskiego powiadomiony. Magistrat miał więc możność przygotowania się na odpowiedź, a jednak wybrał wygodniejszą drogę milczenia. Ufamy przecież, że zajmie się tą sprawą i w myśl wywodów radnych wystąpi z inicyatywą w przyszłym etacie miejskim“. Uchwała Rady miejskiej ma zatem charakter jedynie postulatowy. O dopuszczeniu języka polskiego do szkoły handlowej w tej skromnej mierze, o którą tu chodzi, rozstrzygnie magistrat.

Sprawa jest w gruncie rzeczy zupełnie drobną wobec rozmiarów słusznych żądań, jakie stawiają rodacy nasi pod panowaniem pruskiem. Organ nowo utworzonego „Stronnictwa pracy narodowej“ „Gazeta Narodowa“ wymieniła niedawno wśród tych żądań założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu, którego czteromilionowa ludność polska o starej własnej kulturze ma prawo wymagać. Kwestya kilku godzin lekcyi języka

polskiego w jednej szkole jest wobec tego drobiazgiem. Nabiera ona jednak znaczenia specyalnego, jako zasadnicza próba wyłomu w systemie dotychczasowym i dlatego prasa poznańska poświęca jej żywą uwagę. W szczególności zaś takie lub inne jej załatwienie będzie poniekąd próbą siły dla nowego kursu politycznego, który w społeczeństwie poznańskiem inauguruje obecnie „Stronnictwo pracy narodowej“.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Zadania i prawa Papieża a obowiązki katolików. — O kształtowanie się stosunków kościelnych w nowej Polsce. — Organizacye katolickie we Włoszech).

Według przyjętych obecnie pojęć mają państwa neutralne moralne prawo ofiarowania walczącym pokojowego pośrednictwa, nie muszą jednak z tego prawa korzystać. Dotychczas podobno jak zapewnia Dr. Müller w „Die Haager-Konvention vom 18. October 1907“ Freiburg 1916 (Allgem. Rundschau 5) w dziejach dyplomacyi i prawa narodów nie było wypadku, by walczący prosili neutralnych o pośrednictwo. Prawo ograniczone było jakiś czas do 7 państw: Angli, Francyi, Austryi, Piemontu, Prus, Rosyi i Turcyi — później dołączyły się Chiny, Persyi i Syam. Na 3 konferencyi haskiej przeparł włoski delegat hr. Nigra projekt, by neutralnym przyznać prawo pośredniczenia nie tylko w czasie wojny, lecz i przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Określono później, że wykonanie tego prawa wojujący nie będą uważali za wrogi akt, jakoteż zaznaczono, że przyjęcie pośrednictwa nie może hamująco wpłynąć na moblizacyę lub przerywać rozpoczętych już przedsięwzięć wojennych. Błędem wielkim było niedopuszczenie Papieża do konferencyi, umotywowane niby tem, że ograniczona jest liczba mocarstw, jako też przypomnieniem, że „misya Papiestwa jest bezwzględnie religijnej natury“. A tymczasem właśnie należałoby przedewszystkiem posłuchać co powie Papież „światowy duszpasterz, zwierzchnik prawie 300 milionów poddanych, których sumieniem może kierować decydująco w sprawach religii i moralności“ także i dlatego, że „jest internacyonalną moralną powagą, par excellence“ uznaną dla swej niepartyjności przez świat kulturny. Względy polityczne przemawiają za tem, by uznać Jego pośrednictwo (jest bez armii) ma też za sobą prawa historyczne, a fakt, że „czysto religijne interesa“ wojna narusza zagrażając jedności Kościoła uzasadnia wystąpienie Papieża jako rzecznika światowego pokoju. Zadaniem jest wszystkich katolików, a zwłaszcza w krajach neutralnych tworzyć komitety, któreby w stosownej chwili poparły usiłowania Papieża i wpływać na rzady neutralnych w kierunku przyspieszenia chrześcijańskiego pokoju; koniecznem jest dyplomatyczne, „zasadnicze uznanie Papieża pośrednikiem pokoju w obecnej wojnie“ i przyznanie Mu po ustaleniu się stosunków urzędu rozjemczego, który jedynie może dać gwarancyę pomyślnego załatwiania sporów w myśl zasady amerykańskiego prezydenta: „nie powoływanie się na siłę i przemoc tworzy trwałe dzieła, ale to tylko co się opiera na sile moralnej“. Patrzeba już teraz utworzyć „Centralne biuro katolickie“ dla informowania katolików w kwestyach tyczących się socyalnej polityki, prawa międzynarodowego i apologetyki i zesrodkować wszystkie siły w założonej przez Piusa X. lidze „pro-Ecclesia et Pontifice“.

Korespondent „Salzb. Kirchenztg.“ (5) jeszcze raz wraca do omawianej już sprawy, czy wskazanem jest wznawianie w przyszłej Polsce t. zw. „unickiego Kościoła“. Poddaje ocenie aktualną na ziemiach polskich sprawę podwójnej jurysdykcyi kościelnej, wskazując zarazem możliwe sposoby postępowania. Kilka jurysdykcyi duchownych na jednym i tym samym obszarze jest wiadomo odstąpieniem od zasady: unius loci unus sit episcopus. Biskup łaciński najczęściej ma „terytoryalną“, biskupi innego obrządku (na Wschodzie 2 i 3) jurysdykcyę „personalną“. O ile podlegający drugiej jurysdykcyi są na miejscu niema trudności wielkich, inaczej gdy nastąpi zmiana miejsca pobytu. Bo wtedy albo ze względu na przechodzących do innego terytoryum należałoby „personalną“ jurysdykcyę rozciągnąć na obszar, gdzie jej przedtem nie było (zaraz wyłaniają się trudności kanoniczno-administracyjnej natury), albo poddać ich jurysdykcyi terytoryalnej. Gdy wrócą do swych stron powstaną trudności co do ich przynależności kościelnej. Trzebaby więc postąpić według zdania francuskiego historyka Allarda: „sztuka rządzenia polega na tem, by widzieć tylko połowę rzeczy“, t. z. liczyć się trzeba z możliwemi trudnościami, jeżeli jednak powstaną tak postępować, by nie mogły się zwiększać. Przechodząc do Polski, która prawdopodobnie obejmie i ziemie ze schizmatykami, podaje wskazówki, jak kapłani katoliccy nie powinni i jak powinni postępować wobec prawosławnych, chcących przejść na łacińskie. Znajdą się może księża, kiepscy politycy i idealiści, którym marzyć się będzie o nowej unii brzeskiej, „masowych“ nawróceniach, zyskaniu Rosyi i t. d. Ci zważyć powinni, że na to trzeba lat, a tymczasem zgłaszający się chce ubezpieczyć swe zbawienie i nie wolno katolickiemu kapłanowi żądać od niego, by czekał aż dojdzie do skutku unia itd. Trzeźwy polityk-realista inaczej postąpi, wiedząc o tem, że sprawa sumienia to najbardziej osobista kwestya, nie zależna od ludzi, którzyby chcieli dopiero w pewnych warunkach współdziałać; ten tem łatwiej przyjmie zgłaszających się, że zaraz wcielić ich można do zorganizowanego już Kościoła. Na zarzut, że z ustanowieniem unickiego Kościoła zaraz mieć się będzie i duchowieństwo, bo popi „chętnie i łatwo“ przejdą na unię, pociągając za sobą podwładnych, odpowiedzieć należy, że byli duchowni schizmatyccy wcale nie przyczyniliby się do umocnienia dzieła zjednoczenia, jak to wykazała historya niejednej unii. Gdy lud przejdzie na łacińskie, staną się popi, pozbawieni utrzymania, największymi wrogami Kościoła. Ale o to, jak się zdaje, niema obawy, bo duchowieństwo rosyjskie, ta „wędrująca armia urzędników“, opuścić musi nowe państwo. Trudniej będzie z tubylczymi duchownymi schizmatyckimi, ale i tym, choćby nawet przyjęli katolicyzm, nie nie ma Kościół obowiązku nadawać posad duszpasterskich, a tem mniej troszczyć się o utrzymanie trwających w schizmie.

Ze sprawozdań dzienników włoskich o obradach delegatów różnych katolickich związków wynikałoby, że akcya socyalna jeszcze nie znajduje zrozumienia u ludu włoskiego, ani poparcia u duchowieństwa. Luigi Sturzo, jako jedną z przyczyn tego niedomagania akcyi społecznej, podawał zbyt wielką zależność organizacyi od biskupów. Okazało się jednak, że te wywody nie są ścisłe. Właśnie wskutek niedojrzałości społeczeństwa potrzebne jest, by organizacye dyecezyalne, które tyle zawdzięczają Ojcu św., i biskupom, że bez nich istniećby nawet nie mogły, były w ciągłym kontakcie z władzą duchowną.

Peem.

Mróz.

Po śnieżnej błoni
w sto koni —
gdzie wicher drogi zniósł —
w srebrze miesiąca
wichry roztrąca,
w śniegów zamieci
w sto koni leci
na czarcie gody — mróz.

W blaskach księżyca
zbroica
dyamentami lśni —
koń jego siwy
swe mleczne grzywy
w szalonym biegu
rozwiał w puch śniegu —
podkową w wichrach grzmi...

Znużonych ludzi
sny budzi,
wglądając w okna chat,
a widząc w twarzy
bladej — ból wrazy —
na szklane płyty
misternie zwity
we wieńce — rzuca kwiat...

Józef Gałuszka.

MAŁY FELJETON.

W białą, zimową noc...

W sennem milczeniu, tajemniczo, jednostajnie sieją się białe puchy śniegowe. Jak okiem zatoczyć, biel niepokalana, co wchłonęła błękit powietrza, srebro księżycowych blasków i wszelkie barwy ziemi. Wszystko, zda się, ukoiła biała noc zimowa. Nawet wiatr, niby goniec zdyszany, usnął gdzieś cicho pod śnieżnym całunem i śni o drogach dalekich, które przebieżał od sinych gór, co zastygły przed wiekami w lodowej martwocie nakształt granitowych pomników niebosiężnej pychy, do nizin głębokich i nieprzejrzanych stepów, gdzie hasał w lotnych kłębowiskach śnieżycy...

Cicho, pogodnie białe ukojenie kładzie się na nieobjętych bezkresach...

Hej, błogo tam na cmentarzach w noc taką pod śnieżną pościelą marzyć grobom, nad którymi w milczeniu stróżują drzewa osędziałe...

Cisza w sercach, co cierpieć przestały, co już się nie krwiawią bólem i krzywdą — boska, nieskończona cisza... Nikt z tych, którzy odeszli, nie czuje się samotnym i opuszczonym w uścisku ziemi-matki, na jej wiecznem łonie; niczyje tęsknotą oszalałe ramiona nie wyciągają się ku złudnemu kochaniu, co zajaśniało jak promień zbłąkany i znikło, mroki rozpaczy pozostawiając po sobie. Nikt o nic nie prosi, niczego drugim nie zazdrości, niczego nie pragnie i nie pożąda...

— — — — — — — — —

Cicho, pogodnie białe ukojenie kładzie się na nieobjętych bezkresach...

Lecz nie ukoi serca, co jeszcze bije, nie ukołysze do snu wspomnienia, nie nakaże milczenia przeszłości, która lubo napozór zamarła, jednak odżywa w ciszy, zadumie i samotności.

...Tyle już życia spłynęło!... Mijały lata, uciekały w dal wśród trudu i pracy — a ileż było dobrych, szczęsnych chwil — takich, co w niebo duszę unoszą i są jakby słupy świetlane, rzucające blaski mrocznym ścieżkom dnia codziennego?! Było ich tak mało, tak mało — a dla wielu nie zaświtały wcale...

Lecz oto dzisiaj godzina cudu się iści. Na nowo w nasze serca wstępuje młodość i wiara, bowiem dożyliśmy tego, że „w tej chwili ze snu trumny nasza Święta gdzieś już wstaje“... Zapomina się o własnej, ciężkiej doli, o beztreściwem pasmie lat ubiegłych, jak o dręczącej zmorze, co ciężko legła na piersiach wśród kamiennego snu. Jak ojczyzna długa i szeroka płonie stos ofiarny poświęcenia, nadludzkich trudów i nędzy. Ale z srebrnych obłoków stosu, hen pod niebem jeszcze łuną pożarów skrwawionem, ukazuje się cudowne oblicze w koronie...

Gdyby dzisiaj na niezliczonych polskich cmentarzach, wśród kurhanów śniących na rubieżach i w dalekich stepach Syberyi rozległ się głos anioła: Powstańcie z martwych, bo oto ciałem staje się to, za coście walczyli, za co w trudzie, męce i beznadziei, wśród urągania wrogów dawaliście życie młode i słoneczne lata szczęścia — z serc wskrzeszonych buchnęłaby radość obłędna, a z ust popłynęłaby modlitwa dziękczynienia, że zbliża się „dzień trzeci i na wieki będzie rano“...

— — — — — — — — —

Cicho, pogodnie białe ukojenie kładzie się na nieobjętych bezkresach — a nad ziemią mogił i krzyżów dokonywa się święte misteryum Łaski i Odkupienia...

Edmund Zechenter.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę Zjawienie N. M. P. w Lourdes; św. Feliksa. — Jutro w poniedziałek SS. Eulalii, Modesta i Juliana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 59; zachód przypada o godz. 4 min. 49. Długość dnia godzin 9 min. 53.

Kraków, dnia 11. lutego 1917.

Sensacyę a zarazem i wielkie zadowolenie wśród ludności miasta wywołała lustracya piekarń podjęta osobiście wczesnym rankiem przez p. delegata Dr Adama Fedorowicza. W każdym razie naoczne przekonanie się o stosunkach panujących w tej dziedzinie przemysłu, przyczyni się do wniesienia sanacyi, sprawiedliwego rozdziału mąki, i kontroli nad wypiekaniem wojennego chleba. Spostrzeżenia poczynione w czasie lustracyi, dadzą możność do szczegółowego omówienia tej ważnej dla miasta sprawy na dzisiejszej konferencyi aprowizacyjnej.

Z kół właścicieli realności dochodzą nas uzasadnione skargi na zarząd czyszczenia miasta. Z powodu braku zaprzęgów, nieregularnego wywożenia śmieci i popiołu, gromadzą się całe ich góry na podwórzach domów. Pomimo zamówień poczynionych na skrzynie żelazne w zarządzie czyszczenia i wpłaconych za nie należytości, skrzyń nie dostarczono a policya nakłada kary na stróży i właścicieli domów, bezsilnych w tym wypadku, bo ani koni do wywozu ani skrzynek doczekać się nie można.

Podobne zażalenia padają z powodu niemożności zwózki piasku do posypywania chodników w czasie gołoledzi — i na ten cel musi być koniecznie użyty popiół, aby przeciwdziałać mnożącym się wypadkom. Wynikają zatem trudności wobec których bezsilnym jest zarząd czyszczenia miasta jak niemniej kamienicznicy i stróże kamieniczni, co jednak powinne brać w uwagę organa kontrolnę przy oznaczaniu kar porządkowych.

I u nas daje się odczuwać dotkliwie brak węgla pomimo blizkości kopalń, a wielkie trudności sprawia także dostawa z dworca kolejowego zatem przykład z Wiednia powinien wywołać u nas naśladownictwo, a szybkie zorganizowanie pomocy przyczynić się będzie mogło do usunięcia przykrego przesilenia, dotykającego żywo ogół mieszkańców.

Z miasta.

CZWARTACY DO WETERANÓW Z R. 63. Zarząd Przytuliska weteranów powstania z r. 1863-4 nadesłał nam następujące pismo, które otrzymał z obozu czwartaków w Zegrzu wraz z kwotą 193 marek i 5 kop.

„Zgłuchł powstańczy ostatni strzał. Skrzypiały szubienice „miateżników“, bladość i cichość usiadły na twarzach synów polskiej ziemi, a w piersiach rozpacznych nie grały już huragany żądz i szalonych porywów. Heros uciekł zmiażdżony precz od pokoleń późniejszych, marnych i liczących, a za niego przyszło Złe słowo, gryść poczęło i szarpać najświętsze porywy. Potępienie chęci z rzucenia kajdan zostało im nagrodą i zyskiem. Aż odezwał się wtór poszumów 63 roku. Ruszyły falangą młode szeregi w ten odzew, uderzyły w jednaki czyn i harde swe głowy chylą, nikomu, tylko Bogu, Ojczyźnie, a Wam męczeńskim Testamentu wykonawcom. Oto krokiem swym każdym i pracą dajemy Wam hołd i czcimy odwieczne marzenia: za naszą i waszą Wolność.

Jak cudne pienia, zdaja się nam płynąć stalowe brzęki manifestu 22 stycznia, owa treść duszy Narodu jednocząca się z harmonią wrzawy bitewnej nocnego ataku w Rafajłowej, po stokach Karpat. Bo nie idzie na marne ofiara krwi. Dym jej nawet podusi wrogów, powali ich i zmiażdży. Z mogił powstaną mściciele. Za mało było przedtem, wczoraj, kielicha dopełniamy my. A jeśli nie starczy, testament pójdzie dalej — dopełni się. Na ziemi mogił i krzyżów wytryśnie zdrój, wypłynie życia moc. Żyć Będziem!!...... A Wam budowniczym — poprzednikom, co nieśmiertelnie ginęliście w żmudnej walce, w krawym trudzie — dziadom i ojcom, niosą hołd zbrojni Polacy, my następcy Wasi w boju o Niepodległość, ślemy żołnierskie pozdrowienia wolnych bojowników i łączymy skromną kwotę, jako dochód z wieczoru styczniowego“.

Czwartacy.

Zegrze — Obóz, 24 stycznia 1917.

Na pismo powyższe zarząd przytuliska odpowiedział:

Za Wasz poczciwy dar i wzniosłe słowa. starzy weterani walk z r. 1863-4, dzielnym i wolnym bojownikom nieniejszej doby, mężnym Czwartakom, z głębi serca ślą serdeczną podziękę i błogosławieństwa na dalsze zwycięzkie boje! Niech Was prowadzi Bóg! Krwią waszą i wroga znaczyliście szlaki Waszych pochodów i trudów nadmiernych dla chwały i wskrzeszenia Ojczyzny. — Niech żyją Legiony, niech żyją Czwartacy, niech żyje Wojsko polskie!!

KONKURS NA STYPENDYA. Wydział krajowy ogłasza w „Gazecie Lwowskiej“, w numerze 32 z dnia 10 b. m. ogłasza konkurs w celu nadania wakujących stypendyów z fundacyi pod jego zarządem pozostających. Podania o stypendya należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 1 marca b. r.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Po raz drugi przypomniał się w sezonie tym nieśmiertelny Molier w przedostatniej swojej pięcioaktowej komedyi satyrycznej p. t. „Sawantki“, przyswojonej teatrowi polskiemu pysznym przekładem Lucyana Rydla. Przedstawienie wczorajsze pomimo cech pospiesznego przygotowania miało kilka pięknych epizodów, głównie dzięki bardzo pomysłowej grze pp. Kosmowskiej (Filaninta), Kamińskiej (Henryka), Czaplińskiej (Beliza), Górskiej, (Armanda) Feldmana, Stanisławskiego i Biegańskiego i i. Pozornie przykre wrażenie sprawiał widok sceny, która urządzeniem przypominała może poczekalnię zakładu czyszczenia miasta, lecz nie styl teatru molierowskiego na scenie miejskiej i stołecznej. Do przedstawienia tego wrócimy w obszerniejszem sprawozdaniu. Z. J.

Sekretaryat teatru komunikuje nam: Dzisiaj popołudniu doskonała komedya E. Knoblancha, „Fanu“ — dający pole do popisu p. Jerzemu Leszczyńskiemu, w oryginalnej kreacyi tytułowej; wieczorem po raz drugi „Sawantki“ Moliera, których stylowe wystawienie i świetna obsada zapewniają trwałe powodzenie w tym sezonie.

Jutro lekka i pełna galickiego odźwieku komedya Pawła Gawault'a — „Pomysł panny Franciszki“ z pp. Jarszewską, Kamińską, Kosmowską, Górską, Feldmanem, Jednowskim, Noskowskim, Stanisławskim i Szyborskim w rolach głównych.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godzinie wpół do 3 malownicze widowisko M. Barret'a „Lygia“; wieczorem zawsze mile witana komedya Zygm. Przybylskiego „Wicek i Wacek“ z pp. Biesiadeckim i Minowiczem w rolach głównych.

Jutro melodyjna operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu“, która wpełni powodzenia zaszła z afisza. W partyi głównej da się słyszeć świeżo pozyskany dla sceny ludowej tenor p. Kalicińaki.

KONCERT W TEATRZE. Dzisiejszy koncert symfoniczny w teatrze miejskim, urządzony staraniem c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie, niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności ze względu na okoliczność, że dochód przeznaczony jest na rzecz krakowskich funduszów opieki wojennej.

Prezydyum miasta, które z okazyi tego przedstawienia złożyło na powyższy cel kwotę 100 koron, zwraca się z gorącym apelem do krakowskiej publiczności, aby jak najliczniej przybyła na koncert, którzyby zaś z powodu swych zajęć przyjść nie mogli, niechaj bodaj drobnym datkiem przyczynią się do pomnożenia funduszu przeznaczonego na tak wielce humanitarny cel.

KONCERT BURMESTRA. Zapowiedziany na dzisiaj koncert Burmestra rozpocznie się na życzenie artysty nie o godzinie wpół do 6 lecz dopiero o godzinie 6-tej.

LEGITYMACYE NA POBÓR NAFTY. Z dn. jutrzejszym zaczynają w Krakowie obowiązywać legitymacye na naftę. Rozdawnictwo legitymacyi przez Biura kart chlebowych, miało się wczoraj rozpocząć, z niewiadomych jednak przyczyn odłożone zostało do jutra. Właściciele domów, względnie ich zastępcy naprózno się do Biur okręgowych fatygowali; polecono im przyjść po legitymacye w poniedziałek. Od jutra zatem sprzedaż nafty w mieście odbywać się będzie jedynie na podstawie legitymacyi w ilościach przez magistrat wyznaczonych.

SCHRONISKO DLA ŻOŁNIERZY. Jak już donieśliśmy w domu przy ul. Dunajewskiego l. 7 staraniem Komendy twierdzy otwarto schronisko dla żołnierzy rekonwalescentów. Dla opieki nad tem schroniskiem zawiązał się komitet w następującym składzie. Protektorat objęła Renata ks. Radziwiłłowa; honorowe prezydyum stanowią pp.: Pawłowa ks. Sapieżyna, Wilhelmina Leowa, Ada Lukasowa; do honorowego zarządu należą pp. Jacek Malczewski, pastor Michejda, prof. Jerzy hr. Mycielski, ks. kanonik Podwin, wicepr. m. Rolle i Sare, radcy miejscy dr. Schneider i dr. Starzewski, podp. Kugel, lekarz szt. dr. Baxa, por. Engel, por. Niepołomski, por. Wąsowicz, por. Pelczarski, oraz p. Ł. Matousek. Do komitetu pań należą pp.: Michałowa Chylińska, Marya Gąsiecka, E. Grimm, Anna Grobicka, Felicya Hortwig, Karolina Hortwig, Walerya Jaworska, J. Judde, Krause, Anna Kanarek, Adela Krzetuska, Helena Kugel, hrabina Ledóchowska, Róża Löwenberg, Franciszkowa Maryśowska, Janowa hr. Mieroszowska. Marya Niewiadomska. Anna Nikodem Greta Nikodem, Dora Ochsenheimer, Idalia Pawlikowska. Irma Pluchar Marya Raczyńska, Gustawa Reichel, Marya Rollowa, Regina Rotweinowa, Celina Sarowa, Adela Scherer, Jadwiga Sokołowska, Lucyna Sporn, Samuelona Tillesowa, Helena Zakrzewska.

ODZNACZENIE. Komendant głównego szpitala rezerwowego c. i k. szkoły wojennych inwalidów w Krakowie lekarz pułkowy Dr Stanisław Jaugustyn, znany lekarz krakowski, w uznaniu zasług położonych około pieczy nad inwalidami wojennymi, odznaczony został odznaką honorową II klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną. — Jest to już drugie z rzędu odznaczenie, które Dr Jaugustyn za swą owocną działalność otrzymał.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Policya aresztowała wczoraj dalszych kilku handlarzy, którzy usiłowali wywieźć z okręgu twierdzy różne artykuły żywności. Towary uległy konfiskacie.

Z Polski i ze świata.

SZKOŁY W MIECHOWSKIEM. Szkolnictwo i ruch oświatowy, mimo trudnych warunków obecnych, rozwija się pomyślnie w obw. miechowskim. Dzięki staraniom inspekcyj powiatowej, pod kierunkiem dyrektora p. Jasińskiego, liczba szkół w obwodzie miechowskim zwiększyła się znacznie obecnie w porównaniu z czasem przedwojennym. Szkół ludowych jest teraz 150 z 187 nauczycielami; projektowanych z końcem roku szkolnego 165. Gimnazyum męskie realne, założone w roku szkolnym bieżącym, pod kierunkiem dyrektora Lecha, liczy już przeszło 200 uczniów. Od połowy stycznia roku bieżącego otwarto oddział żeński z 40 uczenicami kl. I. i II.

BADANIA WYKOPALISK. Badania naukowe przehistorycznych wykopalisk z okolic Miechowa i jaskiń Ojcowa, mimo wielkich przeszkód podczas toczącej się wojny, zostały szeroko uzupełnione. P. Czarnowski, członek komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności, na podstawie tych badań opracował sprawozdania paleontologiczne o wykopaliskach z jaskiń, wąwozu Stodoliska na prawym brzegu rzeki Prądnika, o pracowni wyrobów krzemiennych na Kopcowej Górze i o Grodzisku Okopy po lewym brzegu Prądnika.

NOWE SEMINARYUM NAUCZ. Z inicyatywy polskiej Macierzy Szkolnej w Łomży, otwarto tam seminaryum nauczycielskie dla młodzieży męskiej, im. Henryka Sienkiewicza. Na razie funkcyonować będzie kurs przygotowawczy. Kandydatów zgłosiło się 30, z których zakwalifikowano — 26. Na stanowisko kierownika kursu przygotowawczego zaproszono p. Józefa Bazigera, nauczyciela szkół Polskiej Macierzy Szkolnej. Tyczasowe kierownictwo do końca roku szkolnego objął p. Zygmunt Piotrowski, dyr. gimnazyum polskiego.

Z WIEDNIA piszą nam: Staraniem wydziału Tow popierania polskiego przemysłu kobiecego, na którego czele stoi p. Dawidowa Abrahamowiczowa, odbyło się dnia 2 b. m. w sali „Konzerthausu“ przedstawienie amatorskie. Odegrano wesołe jednoaktówki, a mianowicie: hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. Wszystkie amatorki i amatorzy grali wybornie i zasłużyli sobie na gorące oklaski, którymi darzyła ją licznie zebrana Polonia tutejsza.

SPRZEDAŻ CHLEBA WE LWOWIE. Zarząd aprowizacyi miasta, wobec niedomagań w kierunku nie tyle braku, ile sprawnej rozsprzedaży, postanowił na polecenie komendy miasta wprowadzić dzielnicową sprzedaż chleba, którą się rozpoczyna dzisiaj w niedzielę. Wypiekanie chleba obejmuje we własny zarząd urząd aprowizacyjny miejski, który też zajmie się przydziałem chleba poszczególnym sklepom do rozsprzedaży. Przy tej sposobności zostaje też obniżoną cena chleba, a mianowicie na 50 hal. za bochenek. Równocześnie zniesioną zostaje sprzedaż chleba przez piekarzy w ich lokalach lub sklepach.

UPADEK BANKU ŻYDOWSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą: Wielkie wrażenie w tutejszych kołach finansowpch wywarło oddanie banku handlowego Wilhelma Landaua, mającego swe oddziały w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, pod zarząd przymusowy. Kierownikiem z ramienia władz naznaczony został dyrektor banku, Maks Aders. Bank W. Landaua jest jedną z największych instytucyj finansowych prywatnych w Warszawie.

W GŁĄB ROSYI. Rosyanie w dalszym ciągu wysyłają mieszkańców Galicyi z części przez nich okupowanej, w głąb Rosyi. Świadczy o tem następująca notatka kronikarska moskiewskiej „Gazety Polskiej“ z 19 stycznia: W wydziale obcych poddanych Komitetu polskiego następujące osoby złożyły ofiary dla jeńców cywilnych świeżo wysiedlonych z Galicyi wschodniej, pozostających chwilowo w „Domu etapowym“ w Kijowie. (Następuje wykaz ofiarodawców).

W DANII A U NAS... Korespondent „Berliner Tagebl.“ donosi z Kopehagi: W Danii weszło w zwyczaj, że państwo dopomaga materyalnie, w formie stałych rocznych pensyj wybitniejszym literatom i poetom. Z powodu obecnej drożyzny rząd duński postanowił wypłacać także pobierającym pensye literatom dodatek drożyźniany. Minister oświaty wstawił do preliminarza budżetowego odpowiednie pozycye. Pomiędzy ogłoszonemi nazwiskami literatów, którym przyznano dodatek, znajdują się następujące: Karol Larsen 2000 koron, J. N. Jensen 2000 kor., J. Jörgensen poeta 1500 kor., Sven Lange dramaturg i krytyk teatralny oraz Otto Rang, powieściopisarz, otrzymali po 1000 kor.

Polski literat, którego byt materyalny stał się przysłowiowym, dowiaduje się, że w Danii zasłużeni pracownicy pióra otrzymują nietylko stałe pensye, ale nawet... dodatki drożyźniane.

PATRYOTYZM NAKŁADCÓW WIEDEŃSKICH. Dziwnie on wygląda ten patryotyzm nakładców i księgarzy wiedeńskich, którzy wobec starań władz o polepszenie kursu waluty austro-węgierskiej wprowadzają coraz to intensywniej markę niemiecką do cennika księgarskiego. Znane np. wydawnictwo wiedeńskie Universal-Edition A. G., drukujące nakłady swoje w Wiedniu i z Wiednia puszczając je w handel podaje ceny ich dziś już wyłącznie w markach, ażeby ciągnąć z różnicy kursu korony wobec marki drugi obok kupieckiego zysk. Hasło zbliżenia ekonomicznego monarchii do Rzeszy niemieckiej wywołało ten zadziwiający w każdym razie objaw, nad którego usunięciem powinny zastanowić się kompetentne czynniki rządowe.

WYMIANA JEŃCÓW. B. kor. donosi z Berna: Po długich rokowaniach dyplomatycznych między rządem austro-węgierskim i francuskim przyszła do skutku umowa w sprawie wymiany jeńców wojennych-inwalidów. Wśród wchodzących tutaj w rachubę inwalidów znajdują się także żołnierze austro-węgierscy, którzy swego czasu dostali się do niewoli serbskiej, a potem przez Włochy przewiezieni zostali do

...licyi, zaś z drugiej strony jeńcy wojenni i serbscy, znajdują się w Austro-Węgrzech. — Pierwsze transporty odejdą prawdopodobnie około 20 b. m.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. kochanego Ojca i Dziadka Jana Bielawskiego, składają dzieci na sieroty opieki Komitetu K. B. K. 250 koron.

PRZEKUPSTWO. Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, świeżo wdrożono dochodzenie sądowe przeciwko posłowi Juliuszowi Muzslay'owi, że dał się przekupić przez handlarza win Holzera, na którego korzyść Muzslay interweniował w ministerstwie wojny. Muzslay i jego przyjaciel Szaladny zawarli z Holzerem i jego wspólnikiem Grünbaumem umowę, że otrzymają po 10 koron od hektolitra prowizyi od dostawy 30.000 hktl., którą wyrobią dla Spółki Holzer—Grünbaum. Sumka prowizyi miała być zachęcającą, Muzslay i Szaladny otrzymali już po 10.000 koron zadatku, gdy sprawa cała się wydała i zajął się nią sąd.

KOBIETY W SŁUŻBIE POMOC. Mimo odrzucenia swego czasu podania hamburskiego zarządu stowarzyszeń kobiecych o zaciągnięcie znaczniejszej liczby kobiet do miejskiego urzędu zaopatrzenia wojennego, władze znowu ujrzały się zmuszonemi swą Radę przyboczną w tym zakresie wzmocnić dziewięciu nowemi siłami kobiecemi. Dotychczas pracowały tam obok 70 mężczyzn tylko dwie kobiety.

Dr praw Elżbieta Dulino została przez VIII. komendę generalną niemiecką powołana na stanowisko referentki kobiecej służby pomocniczej.

ŚMIERĆ DRUMONTA. Z Genewy donoszą, że w Paryżu zmarł znany francuski antysemita Drumont, wydawca „Libre Parole".

WOJNA A NAUKI PRZYRODNICZE. B. kor. donosi z Monachium: W obecności króla Ludwika odbyło się doroczne posiędzenie wydziału niemieckiego muzeum. Zebranie zamianowało hr. Zeppelina pierwszym członkiem honorowym. Na końcu posiedzenia zabrał głos król i w wygłoszonej mowie powiedział: Możemy być w każdym kierunku dumni z współdziałania w wojnie nauk przyrodniczych i techniki. Tylko im zawdzięczamy, iż w tej wojnie mogliśmy spełniać znane czyny. Dzięki im udało się nam wynaleźć zastępcze środki na wszystko, czego nam wskutek odcięcia brakło i zapewnić też wyżywienie, jakkolwiek nie w nadmiarze, ale tak, by przetrzymać przy rozsądnym sposobie życia i odpowiedniem ocenianiu potrzeb całego państwa. Nauki przyrodnicze umożliwiły nam, mimo naszej liczebnej mniejszości, utrzymać się skutecznie wobec nieprzyjaciela, zwalczać go i zwyciężać. Wytrzymamy i przetrzymamy i jak Bóg chce, też zwyciężymy.

MATERYAŁY WOJENNE Z AMERYKI. Wedle doniesień z Nowego Jorku wynosił eksport materyałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych od początku roku 1915, kiedy wywóz zaczął przybierać większe rozmiary, aż po koniec września 1916 ponad półtora miliarda dolarów. Jedynie wywóz środków eksplodujących, broni palnej, kwasów, aeroplanów i drutu kolczastego wynosił zwyż 836 milionów dolarów. Ponieważ cały eksport kraju wyraża się w owych 21 miesiącach kwotą prawie $7^1/_2$ miliarda, przeto eksport materyałów wojennych przedstawia się w wysokości 22% całego eksportu. Wywóz materyałów wojennych w pierwszych trzech kwartałach 1916 roku wynosił prawie miliard dolarów, co przy ogólnym wywozie w kwocie około 4 miliardów dolarów jest czwartą częścią tegoż. Przeciętnie wywóz materyałów wojennych z Ameryki osiągnął miesięcznie kwotę 140 milionów dolarów, wobec czego wynosił w roku ubiegłym 2 miliardy dolarów.

20.000 MAREK. NAPIWKU. Pewien gość w Monachium, płacąc w jednej z tamtejszych restauracyj kolacyę, ofiarował kelnerce jako napiwek los sanitarny. W trzy dni później na los ten padła wygrana 20.000 marek.

PODATEK OD „STANU WOLNEGO". „Daily Mail" donosi, że angielskie ministerstwo skarbu wystąpi w najbliższym czasie z projektem ustawy o podatku kawalerskim. Podatek ten ma być opłacany przez wszystkie osoby, które nie wstąpiły w związki małżeńskie i to bez różnicy płci, a więc i przez kobiety, o ile nie są wdowami lub rozwódkami. — Przy przeprowadzeniu tego projektu angielskie ministerstwo będzie musiało określić granice wieku, kiedy kobieta przestaje być młodą stając się „starą panną", która będzie już musiała opłacać podatek od swego przymusowego „stanu wolnego".

SŁONIE ZAMIAST KONI. Przed kilku dniami ujrzał Berlin niezwykłe widowisko. Oto cztery słonie, wynajęte w menażeryi Hagenbecka, ciągnęły cztery wozy, naładowane wysoko papierem rotacyjnym. Wiozły go z dworca kolei Anhalckiej do drukarni znanego dziennika „Berliner Tageblatt".

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR UCZNIÓW GIMN. III. Dzisiaj o godzinie 6 wieczór w sali gimnastycznej gimnazyum Sobieskiego odbędzie się staraniem Koła dramatycznego III gimnazyum przedstawienie. Uczniowie odegrają komedyę Gogola „Rewizor z Petersburga". Część dochodu z przedstawienia przeznaczona na fundusz stypendyjny im. ś. p. Tomasza Sołtysika.

SEKCYA PEDAGOGICZNA POL. ZWIĄZKU NIEW. KAT. podaje do wiadomości, że odkłada zapowiedziane na 11-go b. m. popołudniowe „rozrywek" nie chcąc narażać małych dzieci na wyjście w tak silny mróz. O dniu przedstawienia doniesie w odpowiednim czasie.

INŻYNIERÓW starających się o autoryzacyę uwiadamia komitet kursów przygotowawczych, że spis ustaw potrzebnych do egzaminu jest już gotów. Zgłoszenia przyjmuje inż. cyw. Karol Machalski, Lwów, Nabielaka 45.

RUCH MIĘDZY AUSTRYĄ A OBSZ. POCZT NACZ. KOMENDY NA WSCHODZIE. Dyr. poczt komunikuje: Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 23 stycznia b. r. otwarty został z dniem 1 lutego b. r. ruch pocztowy między Austryą i obszarem pocztowym naczelnej komendy na wschodzie. Dopuszczone są tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego rodzaju i to tak zwykłe, jak i polecone oraz zwykłe przekazy pocztowe. Warunki transportu i należytości są takie same, jak w obrocie między Austryą i Niemcami. Przesyłki mogą być pisane tylko w języku niemieckim i węgierskim i muszą być zaopatrzone dokładnem nazwiskiem nadawcy i jego pomieszkania. W listach nie wolno poruszać żadnych spraw wojskowych. Treść listu nie powinna przekraczać dwóch stronic arkuszyka ćwiartkowego formatu. Używanie kopert wyściełonych bibułką jest wzbronione. Przesyłki, które tym warunkom nie odpowiadają, nie będą wysyłane. Druki o większych rozmiarach, które tak jak wszystkie przesyłki podlegając kontroli wojskowej, będą w danym razie przez komisye cenzuralne zwracane.

Przekazy należy wystawiać w walucie markowej. Najwyższa kwota przekazowa wynosi 500 marek. Na odcinkach przekazów nie wolno tak jak obecnie wogóle w ruchu z zagranicą wypisywać żadnych wiadomości. Ruch pocztowy dozwolony jest do wszystkich miejscowości obszaru pocztowego naczelnej komendy na wschodzie, a więc także i do takich, w których nie istnieją urzędy pocztowe dla ruchu prywatnego. W adresie przesyłek należy więc w razie potrzeby podać urząd pocztowy, w którym adresat będzie mógł przesyłkę odebrać. Przesyłek nie będzie się doręczać przez organa pocztowe.

Dla ruchu publiczności otwarte są w obszarze pocztowym naczelnej komendy na wschodzie następujące urzędy pocztowe: Augustów; Bausk; Białowieś; Bielsk; Białystok; Brzostowica Wielka; Dombrowo; Goldingen; Grodno; Hasenpoth; Janów; Kalwarya; Knyszyn; Kowno; Libawa; Lida; Lunno; Mariampol; Mitawa; Olita; Poniewież; Rossienie; Ros. Krottingen; Szawlę; Sejny; Siemiatycze; Skandwile; Sokolka; Swislocz; Suwałki; Talssen; Telsze; Tuckum; Wilno; Windawa; Wilkowiszki; Władysławów i Wołkowysk.

OD ADMINISTRACYI.

Zawiadamiamy niniejszem Szan. Prenumeratorów, iż z powodu wstrzymania przesyłek pocztowych ekspedycyę premii na kilka dni zawiesiliśmy. O rozpoczęciu przesyłki podamy do wiadomości.

ODZNACZENIE ARCYKSIĘŻNICZEK. „W. Ztg" ogłasza: Cesarzowa nadała wielki krzyż orderu Elżbiety arcyksiężnom Maryi Krystynie, Blance i Maryi Teresie.

MIANOWANIA. „Wiener Ztg" ogłasza pismo odręczne do dyrektora kancelaryi Izby panów Polzera, mianując go dyrektorem i szefem sekcyi w kancelaryi gabinetowej przy równoczesnem powierzeniu kierownictwa kancelaryi.

Cesarz zamianował wicesokretarzem w ministerstwie wspólnego skarbu Dra Jerzego Dzieduszyckiego sekretarzem ministeryalnym.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu nadzwyczajnych zasług w służbie sanitarnej przed nieprzyjacielem zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu we Lwowie Drowi Włodzimierzowi Łukasiewiczowi oraz docentowi prywatnemu z tytułem zwyczajnego profesora uniwersytetu we Lwowie Drowi Władysławowi Bylickiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu wybornych zasług w służbie sanitarnej przed nieprzyjacielem docentowi prywatnemu z tytułem nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Krakowie Drowi Kazimierzowi Majewskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu wybornej, ofiarnej służby sanitarnej przed nieprzyjacielem docentowi prywatnemu unwersytetu we Lwowie Drowi Wincentemu Czerneckiemu; w uznaniu nadzwyczajnych zasług w specyalnem użyciu takie samo odznaczenie inspektorowi szkolnemu powiatowemu Andrzejowi Stopińskiemu w komendzie obwodowej w Wierzbniku.

NEKROLOGIA.

Wojciech Smolka, żołnierz artyleryi, rodem z Czarnego Dunajca, brat ks. proboszcza z Gdowa, zmarł w powszechnym szpitalu w Nowym Targu.

W Radomiu zmarł w dniu 10 b. m. Gustaw Mierzanowski, prezes straży ochotniczej radomskiej, b. żołnierz oddziałów Langiewicza i Czachowskiego w 1863 roku.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. Adam Pol, legionista, zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ" złożyły ofiary następujące osoby: pp. Biborska dla uczczenia ś. p. Strokowej 10 K; Pogonowska 20 K; Biskup Pelczar 20 K; Administracya „Nowej Reformy" 232 K; Administracya „Czasu" 118 K 65 h; Adm. „Głosu Narodu" 154 K; Kucharski 10 K; Ludwik Doliński z Moszkowej 10 K; Bernard Wachtel 100 K; Jordanowa 100 K; Stan. Bindakiewicz 10 K; Sciasnówna z Cieszyna od Sodalicyi i dzieci szkolnych ze Śląska 170 K; Zduniowa 32 K; Księżniczka Celina Radziwiłł 100 K; Biskup Anatol Nowak 200 K; N. N. na ręce p. Mrozowickiej 30 K; hr. Tarnowski (Wróblowice) 100 K; ks. Siemiński 10 K; Dzieci Niedzwickie 10 K; Prałat Kloss z Poznania od księży związku „Unitas" 151 K; Abtowa z Hanzlówki 20 K; Sodalicya Panów ziemi Samborskiej na ręce O. Bzowskiego T. J. 100 K; Sodalicya Studentek 50 K; N. N. na ręce ks. Sobasia 10 K; Księżna Jadwiga Sapieżyna 100 K; Łazarska 100 K; Stan. Kruk 46 K; Stowarzyszenie Pań handlowych 10 K 34 h; Od Proboszczów 93 K; z 37 puszek 153 K 57 h; Drobne składki 66 K 32 h; Komitet dla Polski w Vevey (Szwajcarya) 2.816 K 90 h; w zakrystyi św. Barbary 64 K 44 h; Popielówna z Podkamienia 10 K; Oraczewska 10 K; Bzowska (Żerosławice) 10 K; Stanisław Hendel (Szczawnica) 10 K; Od Tow. Ubez. 400 K; Dużykowa 20 K; Ludmiła Fedorowicz 10 K; N. N. 30 K; Sodalicya Maryańska z Chyrowa 20 K. Razem 5.738 K 22 h. Pani Porzycka przysłała cukier, krupy, ryż. P. Kułakowska od Sekcyi szycia Sodalicyi Nauczycielek 48 sztuk bielizny, za które to dary składa serdeczne podziękowanie Aleksandra Russanowska przewodn.

NA CELE KOMITETU DOMU MŁODZIEŻY POLSKIEJ złożyli: Bobrzyński Karol 4 K; Buszyński Konstanty 50 K; Czerwiński Tadeusz ucz. V kl. 40 K; Dembowski Ignacy 100 K; X. Jeż 10 K; Konopka Adam 50 K; Dr Leo 100 K; Jezefowie Lewiccy 60 K; N. N. nauczycielka 8 K; Ryszkowski Seweryn 2 K; Sodalicya młodzieży gimnazyalnej z wieczoru Sienkiewiczowskiego 117 K 30 h; Strażyńska H. i M. 4 K; Syroczyńska W. 2 K; hr. Tarnowska Janowa 50 K; Uczniowie klasy III A gimn. Sobieskiego 35 K; Józefowie Winkowscy 20 K. Razem 652 K 50 hal.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SIEROTY I WDOWY PO LEGIONISTACH: Uczniowie VIII kl. gimn. w Gorlicach K 20.10; Ks. Józef Ramocki w Głogowie K 20; Prof. Michał Pecl od VIII kl. gimn. realnego w Łańcucie zamiast św. Mikołaja gospodarzowi klasy K 10; Adam Żmudziński Radca Sądu kraj. w Rymanowie złożone przez p. Józefa Dresslera K 50; Ludwik Rajtar w rocznicę śmierci śp. Cecylii z Woźnych Rajtarowej K 20.

NA CELE LEGIONÓW POLSKICH. N. N. z Pleszowa K 3.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: Wincentowie Łobosowie zamiast kwiatów na trumnę śp. Stasia Lewickiego K 10.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Ks. Władysław Dzikiewicz w Chyrowie od uczniów VII i VIII kl. zamiast wieńca na trumnę śp. kolegi Mieczysława Trybulca K 10; Marya Kwaśnicka K 8; Ks. Jan Sawiński emer. proboszcz w Krościenku n. D. K 20.

NA BURSĘ PRZEMYSŁOWĄ DLA DZIEWCZĄT SIERÓT PO POLEGŁYCH: X. Józef Biela w Rabie Wyżnej zebrane, a mianowicie: X. Józef Biela 20 K; Antonina z Belów Żurek 5 K; X. Teofil Tyrankiewicz 5 K; N. N. (nazwisko nieczytelne 2 K; K. K. 2 K; Krzysztofowicz 10 K; Bierkowski 10 K; N. N. (nieczytelne) 2 K; N. N. (nieczytelne) 2 K; Władysław i Wanda Mięsowicz 10 K; Wanda i Kazimierz Głowińscy 20 K; R. W. (nieczytelne) 10 K; Krzysztofowicz 1 K; X. prob. Oczkowski 5 K; Bujas 2 K. Razem 106 K.

NA GŁODNYCH MIASTA KRAKOWA. Janina Przybylska na biedne głodne dzieci polskie 20 K; Żołnierze ze sziptala epidemicznego w Łagiewnikach, na głodne dzieci 56 K 68 hal.

NA DZIECI EWAKUOWANE Z GALICYI: Urząd podatkowy w Makowie 100 K; N. N. zamiast na chleb św. Antoniego na mleko dla dzieci 25 K; X. Jan Baraniewski 20 K.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ" NA PRĄDNIKU BIAŁYM: X. Tadeusz Marekowski 20 K.

NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW: Katarzyna Sawicka, nauczycielka 5 K.

NA GŁODNE DZIECI W WARSZAWIE: X. X. 100 K.

DLA SKALSKIEJ, MATKI POMORDOWANYCH DZIECI W WARSZAWIE: X. X. 100 K.

NA SCHRONISKO W ŁYSOGÓRACH: X. Władysław Tereszkiewicz 10 K.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO WETERANIE: H. Grachowicz w Swoszowicach 6 K; Szczęsny Cieński w Białej 10 K; N. N. zamiast na chleb św. Antoniego 25 K; Röhrichówna Marya 5 K; porucznik Kuzdrzał 5 K.

Sprostowanie: W dzienniku naszym z dn. 21 stycznia b. r. w rubrycе składek mylnie podano jakoby X. Jan Połoniec złożył na K. B. K. 50 K. Dziatwa szkolna z Goleszowa zebrała kwotę 40 K na przedstawieniu „Jasełek", które odegrała pod kierownictwem nauczycielki. Zebrane zaś pieniądze złożyła na ręce X. Jana Potońca, X. Potoniec od siebie dodał 10 K, co utworzyło razem 50 K.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Niedziela 11 lutego. Doc. Uniw. Jagiell. Dr Władysław Dziewulski: Mierzenie czasu.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela: Poranek symfoniczny o godz. wpół do 12-tej przedpoł. — po południu o godz. 3 „Faun" komedya E. Knoblaucha — wieczorem „Sawantki" Moliera.

Poniedziałek: „Pomysł panny Franciszki".

Wtorek: „Sawantki".

Środa: „Wilki w nocy".

Czwartek: „Sawantki".

Piątek: „Wilki w nocy".

Sobota (nowość). „Zmartwienie pana Kamelbeina" komedya Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela popołudniu: „Oj młody, młody" — wieczorem: „Zmartwienie pana Kamelbeina".

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł. o godz. pół do 3-ciej „Lygia" — wieczorem: „Wicek i Wacek".

Poniedziałek: „Ptasznik z Tyrolu".

Wtorek: „Janek i Franek w krainie cudów".

Środa popołudniu o godz. 3 i pół: „Janek i Franek w krainie cudów" — wieczorem „Ptasznik z Tyrolu".

Czwartek (po raz pierwszy): „Na wakacyach" komedya S. Friedberga.

Piątek: „Ptasznik z Tyrolu".

Sobota popoł. o godz. 3: „Intryga i miłość" — wieczorem: „Wesoły astronom".

Niedziela popoł. o godz. 3 „Karpaccy górale" — wieczorem: „Na wakacyach".

Nauka, literatura, sztuka.

„ROK POLSKI", czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego — zeszyty za miesiąc grudzień 1916 r. i styczeń 1917 r. Kraków — pod redakcyą prof. Dr Augusta Balasitza. (Prenumerata (9 K. za półrocze) przyjmuje „Bank oszczędnościowy" — Mały Rynek L 4).

Pierwszy rok swego istnienia zamknęło wydawnictwo zeszytem 10-tym. Rozpoczyna go znany już dzisiaj szeroko wykład prof. Chrzanowskiego, poświęcony w hołdzie pamięci Henryka Sienkiewicza. Ta świetna charakterystyka pisarza, poety i duchowego wodza narodu jest najpiękniejszem i najtrafniejszem ujęciem krytycznem istoty talentu i uczuć zgasłego mocarza słowa, na jakie zdobyła się u jego trumny polska publicystyka naukowa.

W artykule „Przed nowym rokiem" autor (Alios) na tle bieżących wydarzeń rozwija pobudki potężniejącej z każdym dniem nadziei ziszczenia się Wielkiej Polski. — Prof. Wł. Konopczyński daje pracę historyczną, tyczącą się nieujętego dotychczas w sympatyczną całość „Zagadnienia dziejów Litwy od Unii do upadku Rzeczypospolitej". — W ciekawem studyum p. Jana Zabiełły o „Polskiej poezyi w latach wielkiej wojny" znajdujemy charakterystykę porywów współczesnej lutni. Krytyk zestawia dwa różne kierunki twórczości, aktualny i obliczony jako podaż dnia dzisiejszego — i drugi noszący w sobie trwałe wartości myślowe i artystyczne. Praca tu wydana w osobnej odbitce znajduje się już na półkach księgarskich.

W artykule wstępnym stycznioweg zeszytu p. t.: „Postępy sprawy polskiej" W. Karniowski wyjaśnia tak międzynarodową wartość Polski, jako koniecznego czynnika w europejskiej rodzinie narodów zdobywa sobie znaczące i należne miejsce. Podobny obraz, ale w znaczeniu ekspiacyi krwawiącej się dość Europy za rozbiór żywego ciała Rzeczypospolitej w myśl słów, das ist der Fluch der bösen That" maluje prof. Sobieski w historycznym szkicu o „Uzbrojonych ludach Europy", wnikając w logiczne przyczyny dzisiejszych potwornych zapasów. W dalszym ciągu zeszyt styczniowy zawiera opartą na materyale cyfrowym pracę L. Puzyny: „Rolnictwo galicyjskie i izby rolnicze", rozprawę M. Rudnickiego „O pogłębienie naszego patryotyzmu", rzecz o podstawach dydaktyki narodowej i studyum Fr. Dudy: „Siła liczebna chłopa polskiego". — W obu zeszytach znajdujemy prócz tego dalszy ciąg pracy statystycznej Z. Kirkora o „Zmianach w stosunkach narodowościowych na ziemiach polskich po upadku Rzeczypospolitej", w szczególności na ziemiach wielkopolskich. Treści dopełniają jak zwykle notatki z doby bieżącej i sprawozdania z nowszych publikacyi.

W najbliższym zeszycie „Roku Polskiego" ukaże się między innemi, wedle zapowiedzi redakcyi, utwór Jana Kasprowicza p. t.: „Marchołt".

MUZEUM, organ Tow. Nauczycieli szkół wyższych podaje w ostatnim numerze prócz artykułów o Cesarzu Franciszku Józefie I. i Henryku Sienkiewiczu cały szereg rozpraw. Zeszyt dedykowany dyrektorowi bibl. uniw. B. Mańkowskiemu, b. długoletniemu redaktorowi pisma przynosi w art. wstępnym omówienie ćwierćwiekowej działalności p. Mańkowskiego, rozprawy Dr Turowskiego o psychologii ekspedymentalnej, Dr Szybalskiej (głosy społeczeństwa z czasów Komisyi edukacyjnej o wychowaniu), Dr Bykowskiego o minimum wiadomości z nauk przyrodniczych. Przytoczone są nowe uchwały Rady szkolnej kraj., referat z działalności Instytutu Pedag. w Krakowie, bibliografia i t. d. W dziale „Sprawy T. N. S. W." sprawozdania z wielu Kół prowincyonalnych. Do nru dołączono spis rzeczy, umieszczonych w XXXI roczniku „Muzeum" (z r. 1916).

„ROLNIK". Organ Gal. Tow. Gosp. wychodzący 49 rok we Lwowie załącza do bogatego w treść numeru okładkę i kilkukartkowy skorowidz ubiegłego rocznika. Na treść Nr. 6 z dnia 9 lutego składają się następujące artykuły: 1. Aleksander Dąbski dokończenie referatu: „Finansowa organizacya celem ochrony ziemi polskiej; — 2. Kazimierz Miczyński: Szkody w gospodarstwie rolnem przez rowy strzeleckie; — 3. Józef Paygert: „O wartości i racyonalnem obchodzeniu się z obornikiem i gnojówką"; — 4. Wojciech Chłopiński: „Pokrzywa".

Dział informacyjny tworzą rubryki: Z postępu rolniczego. — Drobne porady. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości.— Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Feljeton, p. St. Zalesińskiego: „To i owo".

„Rolnik" powinien zdobyć jak największą poczytność tak w zachodniej części kraju jak niemniej wśród ziemstw i duchowieństwa w Królestwie.

Prenumarata wynosi w Austryi rocznie 16 K: półrocznie 8 K; w innych państwach 10 rubli, względnie 20 marek. Adres Administracyi i Redakcyi „Rolnika", Lwów, ul. Mickiewicza lł 26.

„LUD KATOLICKI" w ostatnim numerze zawiera między innemi: List pasterski Ks. Biskupa Pelczara na wielki post, Obrazki z historyi Kościoła katolickiego, Odbudowa naszych pasiek, Z działalności K. B. K., Nowy wróg naszych sadów przez A. Kurowskiego, Sierota przez Fr. E. Biedronia. Rozmaitości. Korespondencye.

NOWE PUBLIKACYE. Nakładem Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazały się publikacye:

Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, T. I. str. XXVII+544, T. II. str. 661. Cena 36 kor.

Belzer O.: Stolice Polski 963 — 1138. Cena 3 kor.

Dąbkowski P. Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskim od XIV do XVI wieku. Cena 4 kor.

Longdramps de Berier R.: Rękojmia z powodu wad i braków a obowiązek świadczenia. Studyum z austryackiego prawa cywilnego. Cena 2 kor.

Ohenowicz A.: Współwłasność w prawie prywatnem austryackiem. Cena 2 kor.

Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższe publikacye otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

II. KONKURS KOŁA ARTYSTÓW WIELKOPOLSKICH. Za pośrednictwem koła artystów wielkopolskich ogłasza niniejszem fabryka papierów Dubec M. Droste w Poznaniu konkurs na projekt opakowania papierosów. Zaprasza się do udziału wszystkich artystów polskich, wyznaczając nagrodę pierwszą w wysokości 200, drugą w wysokości 100 marek. Suma tych dwóch nagród będzie rozdaną bezwarunkowo, jednak rozdzielona ewentualnie inaczej zależnie od wyniku konkursu. — Fundator Konkursu podniesie jedną lub drugą lub obie nagrody do podwójnej wysokości zależnie od orzeczenia jury, skoro nagrodzone pomysły odpowiadać będą poza artystyczną wartością celowi i intencyom konkursu i zastrzega sobie prócz tego prawo zakupu prac dalszych nienagrodzonych po sto marek, zależnie od wyniku konkursu. Z wypłaceniem nagród przechodzą projekty nagrodzone lub zakupione na nieograniczoną własność fundatora konkursu.

Projekty w tekach nie w rulonach pod godłem i nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie nadesłać należy na ręce p. artysty rzeźbiarza Fr. Flauma w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 11, do dnia 1 marca 1917.

NOWE KSIĄŻKI.

MASONERYA, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacya, ceremoniał i działanie. Według pewnych, przeważnie masońskich źródeł napisał Ks. Dr Józef Sebastyan Pelczar, Biskup przemyski o. ł. Wyd. IV rozszerzone. Skł. gł. w księgarni G. Gebethnera i sp. Kraków.

MARYA CZESKA. „Opowieści Chrystusowe". Dziecię i mistrz. Z 17 ilustracyami. Nakł. księg. św. Wojciecha. Poznań 1917.

KS. JAN SZMIGIELSKI. Moralna i społeczna rola rodziny. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków. 1917.

ALBIN JURA. „Wojna europejska 1914 — 1916". Ze szczególnem uwzględnieniem historyi legionów i walk na ziemiach polskich. Nakł. księg. K. Wejnara. Kraków 1917.

ZOFIA R. NAŁKOWSKA. „Tajemnice krwi". Nakł. autorki. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917.

STANISŁAW SŁOŃSKI. „Psałterz Puławski". (Wydawnictwa Tow. nauk. warsz. I Wydział językoznawstwa i literatury). Skład gł. w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1916 rok.

ROCZNIK STATYSTYCZNY KRÓL. POL. z uwzględnieniem innych ziem polskich. Rok 1915. Opracowany pod kierunkiem Edw. Strasburgera doc. Uniw. Jagiell.. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1916.

Dr FELIKS KONECZNY. „Tadeusz Kościuszko". Na 100 rocznicę zgonu Naczelnika. Życie, czyny, duch. Księgarnia nakładowa Karola Rzepeckiego. Poznań 1917.

PUŁK CZWARTY. 1830—1831. Szkic historyczny. Według relacyi ustnej i pamiętnikarskich notatek Kajetana Wł. Rzepeckiego. Napisał Karol Rzepecki. Księg. nakł. Karola Rzepeckiego. Poznań 1916.

GODŁO. Książka zbiorowa. T. II. Wydał Artur Górski. Warszawa 1916.

Wiadomości gospodarcze.

NASZE ŁOMY MARMURU. W „Czasie" umieścił p. Sippel interesujący artykuł omawiający historyę pokładów marmuru we wsi Paczółtowice pod Krzeszowicami. Marmur ten oddawał usługi budownictwu kościelnemu od roku 1415. W roku 1520 królowa Bona oddaje łomy paczółtowickie Włochom i odtąd marmur nasz zdobić poczyna wiele kościołów w Polsce we Lwowie.

W r. 1628 hrabina z Tenczyńskich Agnieszka Firlejowa nabywa wieś Paczółtowice na rzecz OO. Karmelitów bosych w Czernej, a razem z posiadłością przechodzą także łomy marmuru na własność konwentu, który wkrótce potem wydzierżawia je dwom Włochom. Bartłomiejowi Stepane i Szymonowi Spadi. Z marmuru, dobytego z tych łomów w latach 1630 do 1640, wykonano sześć wspaniałych ołtarzy i liczne ozdoby w kościele klasztornym w Czernej, między innymi dwa posągowe świeczniki, ustawione po obu bokach wielkiego ołtarza.

W czasie budowy ołtarza w kościele św. Szczepana w Wiedniu (Stefansdom), komisya, badająca nadesłane jej wzory marmurów, uznała wzór paczółtowicki za najodpowiedniejszy i ten do budowy zaleciła. Z tego też marmuru zbudował artysta rzeźbiarz Jakób Bok w latach 1650 do 1657 wielki ołtarz, a brat jego Tobiasz wyrzeźbił w tymże ołtarzu wielkich rozmiarów płytę, przedstawiającą ukamienowanie św. Szczepana. Te arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, któremi się szczyci stolica Austryi, podziwiane przez wszystkich, którzy przestępują próg tej świętyni Pańskiej, stoją już od przeszło dwu i pół wieku nienaruszone, jako wymowny i najwymowniejszy dowód dobroci i trwałości materyału.

Apatya cechująca ostatnie dziesiątki lat, której dało wyraz wyzbycie się zagłębia czrzanowskiego puszcza w otchłań zapomnienia polskie łomy marmurów. Dzisiaj odbudowa naszych kościołów zmusza do dokładniejszego poznania skarbów jakie posiadamy w tak bliskiej okolicy Krakowa, gdy setki kościołów wymagać będą ołtarzy. Mamy nadzieję, że Paczółtowicami zajmie się Centrala dla Odbudowy.

Sprawa polska w Rosyi.

O stanie kwestyi polskiej w Rosyi i wogóle po tamtej stronie linii bojowej dochodzą wciąż najchaotyczniejsze wiadomości. W jaskrawy sposób ilustrują to dwie poniżej przytoczone, a kłócące się ze sobą informacye.

Piotrogrodzki „Kuryer Nowy“ zwraca uwagę na dwie charakterystyczne nominacye: Oto w „Prawitielstwiennym Wiestniku“ ogłoszono mianowanie pułk. Gallego na oberpolicmajstra m. Warszawy, a na miejsce zmarłego członka warsz. komitetu prasowego, Kuźniecowa, powołany został cenzor wojenny, W. Preobrażeńskij.

Leszczyński „Kraj“, z którego tę informacyę czerpiemy, dodaje:

„Hr. Zygmunt Wielopolski zapewnia dziennikarzy rosyjskich, że cesarz Mikołaj przyobiecał Królestwu sejm i armię. Ale tymczasem cała falanga biurokracyi rosyjskiej, która znęcała się nad nami, utrzymywana jest skwapliwie na urzędach. Mało tego, niech tylko w jej szeregach okaże się wakans, luka wnet jest zapełniona. Żadna bowiem „intratna posada“ w Królestwie nie może być nie zajętą przez Rosyanina. Czyż ta smutna komedya wymaga jeszcze komentarzy?“

Natomiast „Neue Zürcher Zeitung“ z 5 lutego podaje następującą depeszę francuskiej ajencyi telegraficznej „Havas“, datowaną z Piotrogrodu:

„Car polecił utworzenie komisyi, która będzie miała za zadanie wypracować zarysy przyszłej politycznej organizacyi wolnej Polski i jej stosunku do cesarstwa“, tj. do Rosyi.

Cenzura i prasa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Wiedeń 9 lutego.

Przedstawiciele Związku narodowego niemieckiego jawili się przed kilku dniami u ministra sprawiedliwości, by podnieść szereg skarg na temat stosowania cenzury. — Pan minister zażądał przedłożenia zażaleń na piśmie. Dotyczący memoryał jest już w ręku ministra. Każdą skargę uzasadniono licznymi przykładami, stwierdzając, że przy dobrej woli usunąćby się dało niejedną uciążliwość, wśród których prasa pracować musi już rok trzeci.

Skargi ujęte w memoryale Związku narodowego niemieckiego uwzględniają przedewszystkiem stosunki wiedeńskie, lecz mutatis mutandis równie dobrze odnoszą się i do stosunków, wśród których pracuje prasa krajowa. Memoryał kładzie nacisk na ujednostajnienie cenzury, tak by to, co może pojawić się drukiem w Wiedniu, mogło być wydrukowane także w prasie krajowej i na odwrót. Dotychczasowe bowiem praktyki cenzuralne niejednokrotnie powodują straty materyalne wydawnictw, bez przysłużenia się meritum sprawy.

Z ust miarodajnych padły już kilkakrotnie słowa uznania dla patryotycznego stanowiska prasy, pracującej wśród bardzo ciężkich warunków materyalnych. Czas najwyższy, by usunięto te praktyki, które powodując uciążliwości techniczne utrudniają niepotrzebnie zadania publicystyki. Może memoryał powyższy spowoduje zwrot korzystny.

— ag. —

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 11. lutego 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 10. lutego 1917:

Zachodni teren wojny:

U armii jenerała polnego marszałka księcia Albrechta wirtemberskiego na froncie Ypres—Wytschaete, u grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta koło Artois, oraz między Ancre i Somme w kilku miejscach wzmożona działalność sił artyleryjskich. Pod ochroną ognia ruszyły w wielu miejscach z pośród angielskich wojsk na południe od St. Sailly silniejsze oddziały wywiadowcze w kierunku naszych pozycyj. Zostały wszędzie odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachodnim brzegu Mozy trwał od południa gwałtowny francuski ogień. Naszym skutecznym ogniem stłumiono przygotowany atak na wzgórze 304.**

Na wschodnim brzegu rzeki na grzbiecie Pieprzowym rozbił się atak nieprzyjacielskiej kompanii. Koło Vaux na północ od St. Mihiel, jeden z naszych atakowych oddziałów wtargnął do francuskich linij i zniszczył schronienia wraz z załogą.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Na północny zachód od Stanisławowa przeprowadzone planowo przedsięwzięcie wydało 17 jeńców i trzy karabiny maszynowe.**

Na froncie jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena położenie przy trwającym mrozie jest niezmienione.

Front macedoński: Między Wardarem i jeziorem Dojran od czasu do czasu żywy ogień działowy i minowy.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Sukcesy pod Stanisławowem i Gorycyą.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 11. lutego 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 10. lutego 1917:

Wschodni teren.

Na północny zachód od Stanisławowa miało podjęte przez nasze wojsko przedsięwzięcie pełny sukces. Oddziały, które wtargnęły do rosyjskich okopów, przyprowadziły jako łup 17 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Włoski teren.

W Goryckiem zdobyły nasze wojska podczas nocnych przedsięwzięć kilka nieprzyjacielskich kawałków okopów, przyczem zadały Włochom ciężkie krwawe straty. Przyprowadziły one jako jeńców 15 oficerów i 650 żołnierzy, oraz zdobyły 10 karabinów maszynowych, 2 miotacze min i wiele innego materyału wojennego. Oddziały pułków piechoty nr 85 i 87 i piechoty pospolitego ruszenia z Dolnej Austryi i Bukowiny miały w tym sukcesie wybitny udział.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jen. von Höfer mpp.

Stanisławów w ogniu dział.

Wiedeń. (B. kor.) W biulotynie rosyjskim z lutego powiedziane jest między innemi, że artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto Stanisławów 12 calowymi pociskami, uszkodziła jeden dom i zabiła kilku mieszkańców.

Nad Sommą i Ancre.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Angielskie ataki w obszarze Somme mają na celu polepszenie angielskich pozycyj, gdzie one po bezskutecznem załamaniu się wielkiej ofenzywy zeszłego lata są wybitnie niekorzystne. Główne wysiłki Anglików w dolinie Ancre służą do tego celu. Zajęcie zestrzelonej miejscowości Grandcourt, o którego dobrowolnem opróżnieniu Anglicy przez trzy dni nic nie wiedzieli, oznacza angielski radyotelegram jako nowy postęp na drodze do Bapaume. Z tego dostatecznie okazuje się, że anglicy po niepowodzeniach ubiegłego roku zredukowali swe postulaty. Niemieckie wojska przebywają trzecią zimę wojenną z równie niewzruszoną wytrzymałością, jak obie poprzednie. W niezliczonych dzielnych, skutecznych przedsięwzięciach wywiadowców i patroli objawia się ten niezłamany duch bojowy, z jakim wyczekują one wydarzeń wiosennych.

Wielka bitwa nad Tygrysem.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą z dnia 9. bm.: Według dopiero obecnie nadeszłych wiadomości stoczono d. 3. bm. na południe od Tygrysu wielką bitwę. Po gwałtownem przygotowaniu działowem podjął nieprzyjaciel atak, przyczem jednak częściowo został odrzucony. Nieprzyjaciel ponowił atak, ale udało się nam odważnym kontratakiem odebrać naszą drugą linię z wyjątkiem małej cząstki. Dalsze nieprzyjacielskie ataki odparto.

Dalej na zachód została dywizya nieprzyjacielskiej kawaleryi, która usiłowała posunąć się w kierunku Tygrysu, przez nasze kanonierki zmuszona do odwrotu.

D. 8. i 9. bm. ogień piechoty i artyleryi w odcinku Fellahie.

Front kaukazki: Na lewem skrzydle odrzucono silne nieprzyjacielskie kolumny wywiadowcze. Jedna z naszych kolumn atakowych wtargnęła do pierwszej linii nieprzyjacielskiej i wyrządziła tam wielkie szkody, przyczem zdobyła wiele materyału wojennego.

Protest Urugwaju.

Montewideo. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Rząd Urugwaju w swej odpowiedzi na notę niemiecką odpiera niemieckie pojmowanie walki łodziami podwodnemi.

Noty Holandyi i Hiszpanii.

NOTA HOLANDYI DO AUSTRO-WĘGIER.

Wiedeń. (B. kor.) Nota wręczona przez rząd holenderski posłowi austro-węgierskiemu w Hadze zaznacza przedewszystkiem, że, co się tyczy morza Północnego, granice strefy wojennej są pociągnięte tak, iż żegludze holenderskiej pozostaje droga do przejazdu, natomiast na wschodniej połaci morza Śródziemnego przejazd między Port Said a drogą pozostawioną z Gibraltaru do Grecyi jest zupełnie zamknięty, tak, że dla handlu Holandyi, jako państwa kolonialnego, odcięta jest droga do Indyi.

Nota wspomina następnie o przedstawieniach rządu holenderskiego co do samowolnego odgraniczania części mórz, jako strefy wojennej. Po przytoczeniu not protestu rządu holenderskiego do rządu angielskiego z 16. listopada 1914 i do rządu niemieckiego z 12. lutego 1915 co do ustanowienia stref wojennych na morzu Północnem i w kanale, nota przypomina, że w obu wypadkach rząd holenderski zwracał uwagę na to, że według prawa międzynarodowego tylko bezpośredni obszar akcyi wojennych stron wojujących jest strefą wojenną, nad którą strony te wykonywać mogą prawo nadzoru. Strefa obejmująca powierzchnię morza Północnego w całości lub też w większej części tego morza, jakoteż w Kanale nie może być zdaniem rządu holenderskiego uważana za bezpośrednią sferę operacyi wojennych. Wyznaczenie takiego obszaru, jako strefy wojennej, jest ciężkiem naruszeniem podstawowej zasady wolności mórz. Jeżeli wyż wymienione dwa wypadki spowodowały rząd holenderski do protestu, to tem więcej widzi się on zobowiązanym wystąpić z całym naciskiem przeciw zapowiedzi rządu austro-węgierskiego co do zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi. Nawet gdyby rząd austro-węgierski nazwał wydane zarządzenie blokadą, to bezwzględne niszczenie okrętów neutralnych, jadących do portów i z portów nieprzyjacielskich sprzeciwiałoby się prawu międzynarodowemu, które pozwala tylko na konfiskatę nie zaś na niszczenie okrętów łamiących blokadę. Zresztą nazwy „blokada“, której słusznie unika rząd austro-węgierski, nie możnaby zastosować do rozszerzenia jej na morza wymienione w nocie, tem mniej, że ze stanowiska prawa międzynarodowego blokada zwracać się może przeciw handlowi z portami nieprzyjacielskimi, nie zaś przeciw bezpośredniej żegludze między dwoma państwami neutralnemi, a c. i k. marynarka otrzymała rozkaz niszczyć w wymienionej strefie wszystkie okręty, które napotka, bez czynienia różnicy między tymi, które jadą do portu nieprzyjacielskiego lub z takiego portu wyjeżdżają, a tymi, które kursują między dwoma portami neutralnymi, nie zawijając do portu nieprzyjacielskiego. Rząd holenderski wierny zasadzie stosowanej w ciągu tej wojny, widzi w niszczeniu okrętów neutralnych przez państwa wojujące jedynie naruszenie tradycyjnego prawa międzynarodowego. nie mówiąc już o tem, że takie niszczenie narusza zasady ludzkości, jeżeli dzieje się bez wszelkiego względu na bezpieczeństwo osób, jadących na okręcie. Odpowiedzialność za każde niszczenie okrętów holenderskich przez okręty wojenne austro-węgierskie w tych strefach i odpowiedzialność za życie ludzkie spadnie na rząd cesarskp-królewski, tembardziej, że zapewne w niektórych wypadkach okręty holenderskie będą musiały udać się w strefę zagrożoną wskutek akcyi okrętów wojennych nieprzyjacielskich, wykonywujących swoje prawo przeszukiwania.

PROTEST HISZPANII.

Wiedeń. (B. kor.) Rząd hiszpański wręczył c. k. ambasadorowi u dworu hiszpańskiego notę z odpowiedzią na notę c. i k. rządu z 31 stycznia b. r. W nocie tej stwierdza rząd hiszpański przedewszystkiem, że decyzya rządu austro-węgierskiego wywarła na nim przykre wrażenie. Wskazuje na ściśle neutralne stanowisko zajęte przez Hiszpanię od początku wojny i powiada, że następstwem tego stanowiska nie powinno być takie, żeby życie poddanych hiszpańskich, poświęcających się handlowi na morzu, narażone było na tak wielkie niebezpieczeństwo i by handel w tych strefach, o których mówi nota austro-węgierska, miał być w tak wielkiem stopniu wstrzymany. Rząd hiszpański już raz sformułował był swój protest, wychodząc z zapatrywania, że stanowisko austro-węgierskich sił na morzu nie zgadza się z przepisami międzynarodowego prawa morskiego, w obecnej zaś chwili, kiedy Austro-Węgry swój sposób wojowania posuwają do stopnia tak skrajnego, niespodzianego i bezprzykładnego, rząd hiszpański musi założyć silny protest przeciw temu, zwracając uwagę, że rząd austro-węgierski nie może uchylić się od odpowiedzialności za straty życia ludzkiego, które ten sposób wojowania musi pociągnąć za sobą.

Rząd jego katolickiej mości, króla hiszpańskiego, uzasadnia swój protest także faktem, że zapowiedź, wedle której podróż na pewnych morzach ma być zupełnie wykluczona, a niesporne wśród danych okoliczności prawo konfiskaty ma być zastąpione rzekomo żadnych wyjątków nie znającem prawem niszczenia, staje poza obrębem wszelkich zasad prawnych życia międzynarodowego i uzasadnia niniejszy protest głównie tem, że to prawo niszczenia ma wedle zapowiedzi dotyczyć także życia osób niewalczących, które poddane są państwu neutralnemu, to zaś sprzeciwia się zasadom, których zresztą wszystkie narody nawet w chwilach największych gwałtów przestrzegały. Rząd hiszpański, który jest zawsze gotów w chwili korzystnej wystąpić z inicyatywą dla osiągnięcia tak upragnionego przezeń pokoju lub dopomódz w tem, nie może przyznać uprawnienia stanowi wyjątkowemu, wskutek którego wbrew prawom i mimo ścisłego zachowania obowiązków neutralności ruch handlowy Hiszpanii ma być utrudniony lub zmniejszony, co naruszy nietylko życie gospodarcze kraju, lecz także narazi na niebezpieczeństwo życie jego poddanych. Obstając przy swojem dobrem prawie, rząd jego katolickiej mości nie wątpi, że c. i k. rząd w przyjacielskich stosunkach, łączących oba mocarstwa, znajdzie podnietę, aby nawet pomimo rozmaitych konieczności, które wywołuje straszna wojna, nowoczesna, znaleźć drogi i środki, w celu zadość uczynienia życzeniu Hiszpanii, by jej obowiązek chronienia poddanych i utrzymania bez zmiany swojej zwierzchności nie został naruszony, i by jej egzystencya narodowa nie została zagrożona. Rząd hiszpański jest zdania, że rozsądek i prawo są w pełni po jego stronie.

„Strefy zniszczenia“.

Berlin. „Lokalanzeiger“ pisze na naczelnem miejscu: Prasa neutralna zajmuje się wciąż jeszcze możliwem pomieszaniem pojęcia blokady z zapowiedzią zamknięcia mórz. Według naszych informacyj nawet w holenderskich kołach marynarskich panuje w tych stosunkach pewna niejasność, która może doprowadzić do bardzo złych doświadczeń. Należy jednak podnieść, że nie należy zbyt łagodnie brać naszych wyjaśnień co do pojmowania zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi.

Nie zapowiadaliśmy wprawdzie żadnej blokady, lecz stworzyliśmy wzbronione strefy dla wszelkiej żeglugi. Co tylko w tym obszarze dostanie się pod torpedy naszych łodzi podwodnych, zostanie stanowczo zatopione, niezależnie od niebezpieczeństw grożących przez miny, na które już powtórnie wskazywaliśmy.

Przeciw Wilsonowi.

Bernoszwajc. (B. kor.) „Petit Parisien“ donosi z Waszyngtonu: Senator Works zwalczał w senacie kroki Wilsona wobec Niemiec i oświadczył, że ani żaden człowiek prywatny, ani prezydent, ani kongres nie mają prawa z jakiegokolwiek fałszywego pojęcia odwagi lub narodowej ambicyi popychać Ameryki do wojny i zamącać pokoju. Works oświadczył, że odpowiedzialność za tragedyę „Lusitanii“ spada na Stany Zjednoczone, ponieważ one mimo ostrzeżenia Niemiec pozwoliły odjechać okrętowi z obywatelami amerykańskimi na pokładzie. Teraz powinna Ameryka trzymać swoje okręty i swoich obywateli zdala od strefy zagrożonej, aż wojna będzie ukończona.

O nuncyusza przy dworze niemieckim.

Berlin. (B. kor.) „Germania“ żąda zacieśnienia stosunków dyplomatycznych Niemiec ze Stolicą Apostolską i rzuca myśl, żeby nuncyusz w Monachium został uwierzytelniony także u cesarza niemieckiego jako przedstawiciel państwowy na zewnątrz.

Ochrona okrętów handlowych.

Nowy Jork. (B. kor.) „Zentral News“ donoszą: Lansing zawiadomił amerykańskie towarzystwa żeglugi, że okręty handlowe mogą mieć na pokładzie działa celem obrony przed łodziami podwodnemi.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki włoskie donoszą z Londynu: „American Line“ podaje do wiadomości, że na jej parowcach jechać będą kanonierzy marynarki wojennej. Ministerstwo marynarki odmówiło eskortowania parowca „St. Louis“ przez okręty wojenne, o które proszono. Dzienniki amerykańskie krytykują ostro amerykańskich przedsiębiorców okrętowych za to, że nie chcą wysyłać swych okrętów w sferę blokady, chociaż zapisane są w rejestra okrętowe Stanów Zjednoczonych i należą do Ameryki.

Ameryka a Niemcy.

Zurych. „Zürcher Post“ donosi, że między Ameryką a Niemcami ujawniają się tendencye ku porozumieniu pokojowemu.

Otwarcie teatrów w Monachium.

Monachium. Generalna komenda postanowiła, że teatry, kina, kabarety itd. mogą od soboty 17. bm. dawać znowu przedstawienia w normalnym zakresie. Szkoły w nadchodzącym tygodniu nie rozpoczną jeszcze nauki, a przez zamknięcie szkół będzie pewna ilość materyału opałowego zaoszczędzona. Koncerta i odczyty nie będą jeszcze podjęte.

Echa zamachu w Sarajewie.

Wiedeń. (B. kor.) Proces o zdradę stanu, przeprowadzony dn. 6 i 9 lutego w Sarajewie przeciw serbskiemu naczelnikowi gminy, Rade Banjacowi, dostarczył dalszych dowodów udziału serbskich kół oficyalnych w zamachu morderczym na następcę tronu.

Dało się stwierdzić, że znany serbski polityczny związek „Narodna Odbrana“, który miał na celu przygotować rewolucyę w Bośni i Hercegowinie, a w wynikających z tego zawikłaniach wojennych wszelkim sposobem miał propagować oderwanie tych prowincyj od Austro-Węgier i przyłączenie ich do Serbii, był bezwarunkowo serbską instutucyą państwową. Prezesem tego związku był serbski generał Božo Jankocić, jako sekretarz fungował major Pribicević. Z innych członków związku, do którego należało także wielu serbskich wysokich funkcyonaryuszów i oficerów, wyrobił sobie osławione imię major Vojin Tankosić. On był tym, który morderców zaopatrzył w bomby, rewolwery, amunicyę i pieniądze i oddał ich serbskiemu urzędnikowi kolejowemu Ciganovicowi, który kształcił ich w strzelaniu z rewolwerów. Jednym z głównych agitatorów i członkiem związku był dalej dyrektor serbskiej drukarni państwowej w Belgradzie, nazwiskiem Zivojin Dakić. On zatrudnił mordercę Cabrinovica w drukarni i tam pośredniczył w jego spotkaniu z następcą tronu Aleksandrem. Wogóle stwierdzono, że **ks. Aleksander sam już dawniej brał żywy udział w tej podziemnej robocie przeciw austro-węgierskiej monarchii. Nie wzdragał się on przed tem, aby** studentowi Jukicowi, **który podjął** znany zamach na życie bana Horwacyi, Cuvaja, pozostającemu w więzieniu śledczem, przesłać swe pozdrowienia za pośrednictwem prof. Pavlovica. „Narodna Odbrana“ także wschodnią część Bośni i Hercegowiny objęła swą organizacyą i wszystkie serbskie stowarzyszenia w tych obszarach, nawet takie, które pozornie służyły celom humanitarnym, służyły wyłącznie celom zdradzieckim.

Ze znalezionego oryginalnego sprawozdania prefekta m. Belgradu do serbskiego ministra spraw wewn. wynika, że na drugi dzień po zamachu w Sarajewie u redaktora jednego z belgradzkich dzienników zjawiły się 3 indywidua i w imieniu majora Tankocisa zabroniły mu pisać cokolwiek o stosunku morderców do Tankosica.

Z zeznania b. serbskiego ministra Dr Vojisława Belimarkovica wynika, że Tankosic bezpośrednio po zamachu w Belgradzie został aresztowany, ale już po 24 godzinach wypuszczono go na wolność za interwencyą rosyjskiego poselstwa.

Wreszcie oryginalny akt serbskiego ministerstwa spraw zagr. do serbskiego ministerstwa wojny wykazuje, że „Nar. Odbrana“ była kierowaną przez serbskie władze centralne. Mianowicie serbskie ministerstwo spraw zagr. w akcie tym notyfikuje ministerstwu wojny zamiar Pribicevica ustąpienia ze stanowiska sekretarza „N. Odbrany“ i prosi o wyznaczenie odpowiedniego zastępstwa.

Także Banjacovi udowodniono, że mordercom ułatwił przedostanie się do Bośni, choć wiedział, że mają broń i w jakim idą celu. Wyrok na Banjaca opiewa na 13 lat ciężkiego więzienia z powodu zbrodni zdrady stanu.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata,

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekracza jącej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Przez Danię i Szwecyę.

Władysław i Julia Mroczkowscy zawiadamiają w Warszawie. Bronisławę Kochową, Wspólna 65, m. 11, i Zofię Wincentową Niedzielską, Wspólna 79, m. 21. oraz pp. Józefa Rudnickiego i Aleksandra Prokopowicza w Zduńskiej Woli, gub. kaliska, że mieszkamy w Witebsku, Nowomastyrski zaul. 12, i jesteśmy zdrowi. Staś Ł. w Charkowie, nasz w Piotrogrodzie, Edzio w Darnicy pod Kijowem, Zygmunt w Rybińsku, gub. jarosławskiej; wszyscy zdrowi i na dawnych posadach. Prosimy tą drogą o wiadomości o matce, sobie, rodzicach, Wicku, o Edwardzie, o Wandzie, o Ignasiu, czy wrócił z Zakopanego? P. Rudnickiego i Prokopowicza zabezpieczyłem, prosimy ich o ile to możliwe, o zaopiekowanie się naszemi rzeczami pozostałemi na stacyi.

Czajkowscy Janostwo, Stanisławostwo i Czesław, zawiadamiają rodzinę: Władysława Czajkowskiego, Łódź, ul. Złota 2. Janostwa Czajkowskich dozorca linii w Poraju kolei W. W. Eugenię Zielińską — Warszawa, Piękna 21, znajomych pp. Stefanostwa Paluszyńskich, Warszawa Praga, ul. Ząbkowska 35 — apteka — i proboszcza parafii Koluszki, ks. Dąbrowskiego, że są zdrowi i na posadach, materyalnie zabezpieczeni. Na listy wysłane w zeszłym roku przez Bern odpowiedzi nie otrzymali. Proszę o wiadomości o sobie, o całej rodzinie i domu w Koluszkach i o opiekę nad meblami p. Szemplińskiego, dzierżawcy poduchownego folwarku, Młodzieszyn. poczta Sochaczew, prosimy utrzymywać matkę naszą do chwil powrotu do kraju, koszta będą odliczone z dzierżawy. Adres Janostwa: Smoleńsk, ul. Spasska 1, dom Szowandzinoj.

Władysław Demale zawiadamia żonę Franciszkę Demale i dzieci w Warszawie, ul. Nowo-Wolska nr. 13 m. 19, że jest zdrów. Prosi o wiadomości co słychać, czy żona i dzieci zdrowe, jak się mają rodzice, czy są zdrowi. Prosi by żona napisała, czy dostała od niego list i czy potrzebuje pieniędzy.

Romuald Kazimierz Jarząbek, zawiadamia rodzinę w Warszawie, ul. Grzybowska **nr. 56, że** żyje i jest zdrów, również Aleksander Sierpiński, ul. Krucza nr. 19. Proszą czytelników o zawiadomienie rodzin. Adres: Połtawa, Klimowka — dom Kuźmienko i o odpowiedź przez gazetę.

Szaniawscy Janina i Józef z synkiem Jasiem zawiadamiają rodziców w Warszawie, Wspólna 26, że mieszkają w Charkowie, Salanikowski zaul. 10. Są zdrowi, Jaśko rozwija się dobrze. Pisaliśmy rozmaitemi drogami — odpowiedzi nie mamy. Co słychać u rodziców, czy wszyscy zdrowi, co słychać u Pileckich i Walickich, co się stało z ich majątkami. Co słychać u pp. Załęskich, Narzymskich i drostwa Dłutków, co się stało z naszemi meblami, pozostawionemi w fabryce, czy rodzice je zabrali. Koszty wszelkie zwrócimy. Co słychać z krewnymi z Piotrkowa? Ciotka Mela, po śmierci syna mieszka u nas. Wuj Cholewicki z synem w Charkowie. Znajomych, którzy wiedzą cokolwiek o losie zapytywanych prosimy o zawiadomienie nas; rodziców o odpowiedź tą samą drogą. Kolegom, Członkom „Koła lipszczan" — przesyłam pozdrowienia.

Borowski Kazimierz, warsztaty kolei ekat., Niżnie-Dnieprowsk, gub. ekat. zapytuje żonę w Warszawie Praga, Łochowska 18 czy otrzymała 250 rb., obecnie 600 rb., doręczone będzie po 200 rb. Jak się powodzi, czy wszyscy żyją i zdrowi z rodziny i znajomych: jakie zajmują mieszkanie. Myśl moja nie odstępuje od Was, jak sobie radzicie. Cierpliwości i ufności w Boga, a zobaczymy się. Ja, Emil, Mania i Joachimowie, jesteśmy razem, Józefowie w Moskwie. O Stefanie i Hilarym pamiętajmy; p. I. Klatczyńskiego brat z rodziną jest tutaj. Czy p. Władysław interes matrymonialny doprowadził do skutku. Proszę rodzinę i znajomych o zawiadomienie żony i odpowiedź tą samą drogą.

Antoni Gawełko zawiadamia matkę M. Karpińską i szwagra Andrzeja Skalczyńskiego w Łagowie, gub. radomskiej, oraz Teofila Machowskiego, Adolfa Bijasiewicza, Adama Czapspiego w Ożarowie i Michała Grelewskiego w Sandomierzu, że obecnie zamieszkuje w gub. jarosławskiej w zakładach wychowaczo-rzemieślniczych w Demidówce, poczta Makarewo. Proszę o wiadomość o bracie Stefanie przez pisma.

Dojlido Józef zawiadamia żonę w Ząbkowicach, że pracuję na kolei Aleksandrowskiej, jest zdrów, lecz bardzo niepokoję się o was, od czasu wyjazdu nie mam żadnych wiadomości. — Jak wasze zdrowie, czy dzieci się uczą i czy otrzymujesz wysyłane przezemnie pieniądze.— Jak radzą sobie Frankowie i czy komunikujesz się z niemi. — Błagam o wiadomość tą samą drogą lub listownie. Moskwa, Preczystienka nr. 10. — Wydział drogowy kolei W. W.

Franciszkowie Karpińscy zawiadamiają rejenta Olszewskiego w Warszawie, Elektoralna 35, ze są zdrowi, proszą o wiadomości o rodzinie. Widzieliśmy Tadeusza Skibickiego — który jest zdrów.

Górski Ksawery, maszynista dr. W. W. zawiadamia żonę Wacławę w Łowiczu. ul. Zduńska dom Kozy, że jest zdrów, pracuje na kolei moskiewsko-windawo-rybińskiej, na st. Newel. Wysłałem 800 rub. do Warszawy 400 rub., a po odebraniu depeszy do Łowicza 200 rub. i dla Czarneckiego 200 rub można sprawdzić w konsulacie Hiszpańskiem, obecnie dla rodzin pozostałych będzie wysyłać pieniądze zarząd kolei W. W. Jak zdrowie żony? czy mają sklep? Jakie materyalne położenie? Proszę znajomych o zawiadomienie żony i odpowiedź tą samą drogą.

Ewakuowany **Antoni Żarnotal** — nadkonduktor st. Strzemieszyce, który tęskni za rodziną pozostałą na miejscu. Błaga znajomych o zawiadomienie Tekli Żarnotal z dziećmi, że jest zdrów, służy na st. Mołodeczno, kolei rygo-orłowskiej. Pełen troski i niepokoju o nich.

Dr Breszel przesyła ukłony i pozdrowienia i zapytuje p. Zofię Bem, p. inżyniera Kluga, p. Krzysztofowicz w Skierniewicach, co się dzieje z jego rzeczami i mieszkaniem. Jaką drogą posłać pieniądze?

Klemowie Władysław i Justyna, Ekaterynosław. Kazańska 4, zawiadamiają Teofila i Ksawerę Przesmyckich w Warszawie, Krucza 37, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Zbych w IV klasie, Władysław delegowany na Podolską drogę. Edward na posadzie w Moskwie. Czy wszyscy nasi żyją i jak się Wam powodzi? Odpowiedź do „Gazety Polskiej" w Moskwie.

Rybak Józef w Jarmolińcach na Podolu prosi pp. Łagińskiego, Werthejma, Szraniawskich, Macierewiczową w Jędrzejowie, p. Kielbas w Sudole, p. Montwiłłę w Miąsowej, pp. Borzęckie w Kielcach, Kozińskich i Witkowskich w Suchedniowie — Ostrojewie — o wiadomość, gdzie zamieszkuje żona Franciszka Rybak, czy Józio chodzi do szkoły, czy Zygmunt i wszyscy zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Kazimierz i Jadwiga Elwertowscy zawiadamiają rodziców i siostrę w Skępem, gub. Płockiej, brata Zenona w Dąbrowie Górniczej i siostry Pawłowskie w Warszawie, Mokotowska 8, że są z dziećmi zdrowi, mieszkają w Moskwie, zaułek Milutyński 10. Prosimy bardzo o wiadomości oraz opiekę nad naszą zagrodą. W sprawie emerytury radzimy ojcu porozumieć się z p. Uzarowiczem w Rypinie. Napiszcie co u Was słychać i czy nie potrzebujecie pieniędzy.

Bohdan Kowalewski, rejent, od VI, 1915 r, dla kuracyi Michała mieszkał z rodziną w Jałcie — Sewastopolska 9. — Trzymają się niezle, zwłaszcza Michał po operacyi się poprawił. Pisali kilkakrotnie do znajomych w Warszawie, Gostyninie i Ratajach, znikąd odpowiedzi nie otrzymali. Proszą życzliwych, a zwłaszcza mecenasa Kazimierza Gronkiewicza — Warszawa, Bracka 10 — i [illegible] Feliksa Cholewickiego — Warszawa, Chmielna 68, — oraz Stanisława Popławskiego i Edwarda Byliúskiego — w Gostyninie — o wiadomości o sobie i o wszystkiem pozostawionem i wogóle o interesach. Mieszkają w Odesie — ul. Marazlijewskaja 7 m. 4. — Listopad 1916 roku.

Maryla Neymanowa prosi o zawiadomienie męża Antoniego, Warszawa. Włodzimierska 6, że z dziećmi są zdrowi. Mieszka z Tolem w Dźwiniatach u Melchjorów. Latem byłam w Drechczy — wszyscy tam zdrowi. Hanka teraz w Mińsku na pensyi w 8-ej klasie. Jul na robotach inżynieryjnych z Maryanem. Maryanowie w Mińsku z dzieckiem zdrowi. Ciocia Olimpka pyta o ciocię Klemę i Hankę, Marylka u ciotki, była w Leysin przywiozła Wiktora zdrowego. Piszę często, czy otrzymujesz moje listy? Telegrafowałem i pisałem do Lozanny pod wskazanym dawniej adresem.

Marya Lorek zawiadamia rodzinę w Dąbrowie Górniczej, że jest zdrowa, pracuje w tym samym miejscu. Bojkowicze, st. Żytkowicze, gub. mińskiej. List wysłałem do domu 7, 28 — X.

Feliks Niwicki z Lublina prosi proboszcza kościoła Bernardynów w Lublinie o wiadomości o żonie z 3-ma synkami: Kaziem, Waciem i Stewciem i mamą, ul. Zielona nr. 5, że pełni służbę w armii czynnej. Wiktor pisuje do mnie, przesyła pozdrowienia. Zygmunt w Kijowie. Na 6 listów nie ma odpowiedzi. Gdzie Elżbieta i Franciszek Niwiccy. Czeka odpowiedzi tą samą drogą.

Piotr Bejm zawiadamia córkę Stanisławę Wodzinowską z mężem w Starym Młynie, pow. Koński, brata Antoniego, Białaczew Radomski, syna Leona w Łodzi, Zakątna 28, Leona Krakowińskiego, Piotrkowska 51, Władysława Smoszewskiego w Opocznie, że my żyjemy i jesteśmy zdrowi. Listy posyłam, lecz nie otrzymuję odpowiedzi. Bobrujsk, Tatjanowska 60. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Ogłoszenie Stary Młyn czytałem.

Ludwik Wyrzykowski zawiadamia żonę Maryannę i dzieci we wsi Kotóń, powiatu Siedleckiego, gub. siedleckiej, że jest zdrów, służy na kolei północnej na Archangielskiej linii na st. Lepsza. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Helena Niewiadomska prosi o wiadomość o rodzicach pozostałych w Warszawie, ul. Pańska 110 m. 48. Mieszka w Kijowie wyszła zamąż dobrze. Czy wszyscy żyją? Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Eugenia Jach zawiadamia Juliana Sekula w Łodzi ulica Piotrkowska 259, iż są zdrowi, mieszkają w **Fastowie**, gub. kij. — Proszą o wiadomość **przez „Kien. Kij.".**

Dr Kazimierz Piotrowski prosi ks. Jana Pozowskiego i dra Eugeniusza Tryjarskiego o opiekę nad osieroconą chorą moją siostrę Helenę i rodzeństwem. Wszystkie wydatki będą przezemnie zwrócone.

Walerya Radzenko w Charkowie. Moskalewska ul 31 z mężem i dziećmi prosi znajomych o zawiadomienie matki Michaliny Górskiej, siostry Maryi Kamińskiej w Warszawie, Browarna ul. 6, oraz Aleksandrę Stegeman i Maryę Bylewską, że jesteśmy zdrowi; n ilasty nie mamy odpowiedzi. Michał z Zosią pracuje w tymże biurze.

Piotr Niespodziewański z rodziną zawiadamiają najbliższych, że mieszkają od roku w Charkowie, ul. Czebotarska 45, są zdrowi i nieźle się powodzi. Zofia Żołkowska na posadzie w Charkowie. Józef Podkański na posadzie w Niżnim Tagilu, gub. permskiej. Są zdrowi. Prosimy pp. Mielczarskiego w Warszawie, Elektrownia Mokotowska i Jana Wojciechowicza w Radomiu i znajomych o wiadomość o zdrowiu rodziców w Wołominie w Łęcznie, Waszem i wszystkich.

Marceli Grabowski prosi o wiadomości o żonie Michalinie w Rożynie pod Kątami, córkach Annie i Anieli w Pińsku, donosi, że syn służy w wojsku w sztabie Niech żona i córki zawiadomią tą samą drogą gdzie teraz przebywają i czy są zdrowi. Ojciec i mąż Michaliny pracują w Połocku.

Jadwiga Boruta prosi ks. proboszcza parafii Russków, pow. siedleckiego, tejże gub. lub p. Grodzickiego, właściciela folw. Patków-Józefin, tegoż pow., lub Felicyę Myrcha w Siedlcach, ul. Ogrodowa 15, w miesz. dra Maluszyckiego, o zawiadomienie jej rodziców Kacpra i Maryannę Borutów we wsi Zaborze, gm. Łysów, pow. siedleckiego, poczta Łosice, lub szwagra w folwarku p. Grodzickiego — Stanisława Raszuko — stelmach — że jest zdrowa, mieszka z p. Doktorem w Penzie, hotel Metropol, tęskni i spragniona wiadomości o rodzinie.

Marcin i Wiktorya Marcinkiewicze z ostrowiskego pow., łomżyńskiej gub. zawiadamiają krewnych i znajomych, że są zdrowi i powodzi się nieźle. Proszą o wiadomość tą samą drogą, lub listownie: Rudnik J. W. Szalasa, st. Charczysk. obwodu wojska Dońskiego.

Władysław Milik zawiadamia rodziców w Seroczynie, p. Sterdyń, gub. siedleckiej, że wszyscy żyją i są zdrowi. Józef pracuje na starem miejscu, a w innej organizacyi, Fela w Komitecie, Gienio uczy się. Mieszkają w Borysowie, gub. mińskiej, przy C. K. O. Na liczne listy nie otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi. Wiadomość o sobie prosimy podać tą samą drogą.

Antoni Zaskiewicz z Suwałk zawiadamia matkę Benignę Zaskiewicz i brata Tadzia w Suwałkach, ul. Zarzeczna 116, również siostrę Elżbietę Zaskiewiczównę w m. Wysokie — Mazowieckie, ziemi łomżyńskiej, że jest zdrów, powodzi się dobrze mieszkam z siostrą Andzią w Mińsku, ul. Mikołajewska 63. Jej powodzi się dobrze. Mają Janka ur. 4 stycznia 1916 r. Toluś zdrów ma dobrą posadę i Tola wyszła zamąż za L. M. mieszka w Moskwie z mężem. Proszę o odpowiedź tą samą drogą, lub listownie. Proszę znajomych o zakomunikowanie matce. Po otrzymaniu wiadomości, — wyślę pieniądze.

Porucznik Stefan Iskierko, prosi o zawiadomienie ks. Rayskiego, kieleckiej gub. Stopnickiego powiatu w Pacanowie, że zdrów, Romek żywy, ogłoszenie dostałem.

Lotnik **Dolecki Czesław,** zawiadamia rodzinę w Lublinie, że jest zdrów i ma się dobrze. Bolek z Jankiem na dawnych miejscach. Wysłałem dużo listów i drugi raz pieniądze, wyślę jeszcze. Błagam o odpowiedź przez „Gazetę Polską" w Moskwie.

Jacek Ciuk, w odpowiedzi na ogłoszenie w „Gaz. Polskiej" zasyła serdeczne podziękowanie żonie Eleonorze Ciuk w Warszawie, ul. Siedlecka nr. 17 izawiadamia, że jest zdrów, pracuje po staremu w Penzie.

St. A. Bukowski, Ekaterynosław, Połtawska 2, uprzejmie prosi p. Dr Chramca w Zakopanem o zawiadomienie przez pisma, gdzie jest p. Stefania Bukowska.

Mikołaj Niedźwiecki, Połtawa, ulica Rożdziestwieńska nr. 33, zawiadamia żonę Bronisławę Niedźwiedzką w Pińsku, ul. Nowo-Gliniszcze dom Bagszoskiego, że jest zdrów i prosi o wiadomości.

Balkowscy zawiadamiają rodzinę w Radomiu, że są zdrowi i żyją w dostatku. Ojciec w Mińsku. Ja pracuję w C. K. O. i posyłam ojcu pieniądze. Jaki jest stan materyalny.

Dla **Wilczyńskich Wacława i Stefana,** listy i pieniądze od ich rodziców z Warszawy posiada inżyn. Stefan Makowski, zamieszkały obecnie na metallugicznej fabryce w Kramatorskiej, gub. charkowskiej.

Marya Łukaszewicz prosi brata Aleksandra Świrszczewskiego o wiadomość o nim i jego rodzinie tą samą drogą. W Warszawie, Marszałkowska 33, m. 59, lub w cukierni Semadeniego. Matka i mąż umarli, zostało 4-o dzieci. Mieszkam: Psków, Georgiewska 3.

Zofia, Karol i Januszek Leleno, który przybył na świat 25, czerwca — zawiadamiają rodzinę Jungmanów w Warszawie, Piękna 18; że mieszkają w Czerni, gub. tulskiej, biuro komisyi urządzeń rolnych. Jesteśmy zdrowi. Karol na dawnej posadzie awansował. miewamy się dobrze, ale tęsknimy bardzo. P. Lida — chrzestna matka naszego syna — bawi u nas. List wasz pisany 17 lipca i wiadomość z gazety otrzymaliśmy. Piszemy często, czy otrzymujecie? Z p. Lubkiem korespondujemy. Nowiccy w Moskwie. Matuś niech się nie niepokoi. Co z Filipowiczową, syn jej Czesław, chorąży w Piotrogrodzie. Prosimy o wiadomości o całej naszej rodzinie.

Marya Kossowska, błaga Janinę Zborowską, Warszawa, Królewska 29, o doniesienie tą samą drogą o Tomku, Ludwikostwie, ich synach i całej rodzinie. Jesteśmy zdrowi, tylko zdenerwowani brakiem wiadomości. Mieszkamy: Psków, ul. Georgjewska 3, mieszk. Łukasiewicza.

Stanisław Błaszczyk zawiadamia drukarnię K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15, matkę Józefę Błaszczyk i siostry, Żelazna 70 lub 68, że jest zdrów i służy na kolei północno-donieckiej, Felek zdrów i był u mnie na urlopie. Adres mój: Izium, gub. charkowska. Główne warsztaty.

Nina Bobieńska z Moskwy przesyła najserdeczniejsze słowa p. Eli Balickiej, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 8. chociaż tą drogą pragnę Ci powiedzieć. jak bardzo duszą i sercem jestem z tobą w tych bolesnych dla Ciebie chwilach. Nie otrzymałam od Ciebie bezpośrednio żadnej wiadomości. Pisałem wiele razy różnemi drogami. Jeśli możesz, daj mi znać o sobie chociaż tą drogą. Kasię pozdrawiam.

Marya i Sylwiusz Szczycińscy proszą krewnych i znajomych o zawiadomienie ich o losie Aleksandry Szczycińskiej w Lublinie, Czechowska ul. w domu Jakubowskich. Co się dzieje z ojcem Klementowiczem? gdzie jest i czy żyje babcia Żabińska, co z Halą Świątecką? Prosimy o wiadomości o sobie Irenę Tyraską z Ciecierzyna i Stanisława Dąbrowskiego w Drewini. Od 2 i pół lat nie mamy o nikim z was wiadomości. Listów masę wysłaliliśmy przez komitety i konsulaty. Mamo droga, podaj swój adres przez „Gazetę Polską", żeby ci można wysłać pieniądze. Mieszkamy w połtawskiej gub., poczta Nieforoszcza maj Paśkówka, warunki świetne, zdrowiśmy, Sylwka od wojska uwolnili. Tęsknimy do kraju i myślimy o was wszystkich. Odpowiedźcie tą samą drogą.

Artur Pietrusiński z Gołonoga błaga księdza proboszcza parafii Gołonóg, nauczyciela p. Witolda Żochowskiego, byłego naczelnika st. Gołonóg, p. Stanisława Szczepanowskiego Lublin, Krakowskie Przedmieście nr. 39 i p. Wiktora Jonte Warszawa, Praga Targowa nr. 48, o zawiadomienie przez pisma jaki los spotkał rodzinę moją w Gołonogu, piotrkowskiej gub. żonę Rozalię Pietrusińską z 4-giem dzieci, koszta z wielkim podziękowaniem, po powrocie zwrócę. Listy wysyłam często, lecz wiadomość od 2 lat nie mam, 800 rub. wysłałem, wysłałbym więcej ale nie jestem pewny, czy żona żyje i gdzie się znajduje. Adres. st. Żudiłowo Park Poleskich dróg żelaznych.

Helena Pazerska prosi właściciela Grzybowa w pow. ciechanowskim p. Tadeusza Zawadzkiego o zawiadomienie matki, że jest zdrowa i pracuje. Prosi o wiadomości przez „Gazetę Polską" czy wszyscy w domu są zdrowi i czy matka żyje.

Jan Ludwisiak z Nowego Brudna z pod Warszawy zawiadamia ojca, który obecnie w Rosyi, matkę i siostry na Nowem Brudnie, że się znajduje na kolei Wschodnio-chińskiej, depot Hajlar. Powodzi mu się dobrze. Prosi o odpowiedź tą samą dorgą.

Żurkowscy Roman, Anna, Władzia, Staś i Januś zawiadamiają rodzinę: Żurkowskich, Wągrowskich i Koperskich w Warszawie, że mieszkają w Czugujewie, gub. charkowsk. fabr. Twa Akc. „Ł. J. Borkowski" — są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą, jak zdrowie Wandzi, matki Żurkowskiej i Miłkowskiej?

Bronisław Bartkiewicz w Mozyrzu gub. mińskiej zawiadamia rodzinę w Lublinie, Namiestnikowska, w Sieprawicach, gm. Jastków i w Spiczynie przez Lubartów, iż jest zdrów i materyalnie ma się nieźle. Prosi o wiadomość, co się dzieje z ojcem, siostrą, braćmi i gdzie zamieszkują. Brat Bolesław pracuje w organizacyach inżynieryjnych, jako kontroler, a Edward chwilowo przebywa na Kaukazie.

Wiktor Bazanowski, Marya Bazanowski i Amelia Pawłowska proszą dzienniki krakowskie i lwowskie o łaskawy przedruk tego ogłoszenia, gdyż już trzeci rok, jak nie mają żadnej wiadomości o rodzicach, rodzinie i dzieciach. Zawiadamiamy, że jesteśmy zdrowi i we wszystkiem dobrze się nam powodzi, mieszkamy w Kijowie od czerwca 1915 roku, gdzie jestem nauczycielem w polskiem gimnazyum. Odpowiedź do „Dziennika Kijowskiego".

Antoni, Wiktor i Józef Wiśniewscy, oraz Ludwik Kowalewski zawiadamiają rodzinę, zamieszkałą w Rydzynie, gub. siedleckiej, że żyją, są zdrowi i proszą o wiadamości tą samą drogą.

Ktoby wiedział o **Czesławie Wojciechowskim,** oficerze armii rosyjskiej, proszony jest gorąco o zawiadomienie stroskanych rodziców, Antoniostwo Wojciechowskich, gub. podolska. poczta Dunajowce, maj. Melania.

Świerzbińscy z Małych Jerczyk zawiadamiają Łapińskich w Wilnie, że ojciec umarł, matka w Krzywoszyjach. Henio uczy się w Skwirze stolarstwa. Prosimy o wiadomości.

Stefania Bogdanowicz z Kossowa, zawiadamia Stanisławowstwo Koźmińskich we Lwowie, Czesławowstwo Olszowskich w Niewiadowie i Julianowstwo Zwolińskich w Krakowie, że mieszka wraz z mamą Kaźmińską i dziećmi u siebie na wsi. Babcia Bogdanowiczowa umarła 10 września z. r. Dzieci uczą się z p. Witoldem. Domu w Tarnopolu pilnuje p. Emilia. Józio zdrów w Kijowie, ma posadę. Włodek zdrów, gospodaruje w Lisiczyncach, nieuszkodzonych. Donieście o sobie tą samą drogą „Dz. Kij.".

Kazimierz Bacho zawiadamia rodziców, zamieszkałych w Łodzi, że jest zdrów i pracuje w Centralnym Komitecie obywatelskim w Zasławiu na Wołyniu, gdzie zamieszkuje Dobrowolska z dziećmi. Dobrowolski w Piotrogrodzie. Heniek w gub. Bessarabskiej. Książkowska umarła. Poszukujemy Zochy z Felą. Proszę o wiadomość, czy są zdrowi i gdzie mieszkają. Mogę wysłać pieniądze. Adres mój: Kijów, C. K. O.

Kazimierz Wójcik i Jan Rozwadowski zawiadamiają rodzinę, zamieszkałą w Lubelskiem, że pierwszy mieszka w Kijowie, ul. Sofijska 9, m. 1, drugi zaś znajduje się w armii czynnej. Obaj zdrowi, powodzi się im dobrze. Konrad i Leonard są w armii, o Tadeuszu nie słychać nic.

Stefania Matuszewska z mężem zawiadamia, że Marysia przy rodzicach, jesteśmy zdrowi, proszę gorąco Albertową Czarnecką, Lwów, Ed. Wacławka, Zakopane, o zakomunikowanie tą samą drogą o ojcu, matce, rodzinie.

Andrychiewiczowie z Krasiłowa upraszają Melanię Węgierską, Warszawa, Smolna 16, lub adwokata Józefa Śliwowskiego o danie wiadomości o sobie i całej rodzinie tą samą drogą. Jesteśmy zdrowi i siedzimy na miejscu.

Piotr Nowak, uczeń 8 kl. gimnazyum humańskiego, prosi p. Falkowskiego w Warszawie o zawiadomienie rodziców w m. Koźminku, kaliskiej gub., że jest zdrów, siostra także, dobrze nam się powodzi. Edzio jest w wojsku, prosimy o wiadomości.

Józef Piecha zawiadamia rodziców z Sosnowca, teściów Maliszkiewiczów, ul. Wawel nr. 3 i żonę Wandę, że jest zdrów i służy w armii czynnej, niespokojny o żonę, czy jest przy rodzicach w Sosnowcu, czy też w Warszawie, Przyokopowa 10, fabryka p. Langiewicza, proszę o wiadomość o niej. Jędrzejczak i Rączka są ze mną.

Marya Samoc prosi Juliana Kasperskiego o wiadomość o swym ojcu Stefanie z Wolźnia, siedleckiej gub. Jestem z dziećmi w Denhofówce, poczta Tetyjów. Pani na posadzie. Odpowiedz przez „Dziennik Kij."

Marya Zawistowska z Warszawy, ul. Krochmalna nr. 90, zawiadamia męża, że synek Jacio umarł w Biernacie w lipcu po wyjeździe z Warszawy. Drugi rok jestem w Kijowie. Maryan chodzi do szkoły. Położenie moje przykre. Bardzo tęsknimy i prosimy o wiadomości o sobie tą samą drogą.

Marya Węglowska zawiadamia Magdalenę Waligórską w Krakowie, że matka jej jest w czernihowskiej gub. u Jarnuszkiewiczów, który pracuje w fabryce. Krysia na pensyi. Jędruś z babką. Zdrowi wszyscy. O mej matce wiadomości żadnej nie miałem, co słychać w Horodle.

Stattler Wacław i Celina, dziękują matce i bratu za ich ogłoszenie. Powtórnie zawiadamiamy, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Mietek ma zajęcie w naszej fabryce w Orle. Edzio ma posadę na Podolu. Prosimy o przechowanie naszych mebli.

Konstancya Chmielewska z matką i z córkami, zawiadamia Sewerynę i Bolesława Mrozow, Obozna 7. jesteśmy zdrowe i mieszkamy w Kijowie, Policyjna 12 m. 4. Janusz pracuje w Piotrogrodzie, Józik w Moskwie. Jak zdrowie wasze i rodziców? Co słychać z naszym domem i grobem w Grodzisku? Wiadomość od was przez pisma otrzymaliśmy. Ciocia Józia z rodzeństwem w Homlu.

Zofia Skorzyńska z Radomia, zawiadamia rodziców i rodzinę, że pracuje w polskiej szkole w m Pohrebryszczach, kij. gub., materyalnie dobrze mi się powodzi. Zdrowie marne. Tęsknię do was. Rzeczy w Skarzysku można spieniężyć. Mogę wysłać pieniądze. Czekam odpowiedzi przez „Dzien. Kij."

Zygmunt Chybowski, zawiadamia Stefanię Skorobohata, w Jedlni. pod Radomiem i Witoldostwa Nanymskich w Lublinie, że mieszka z żoną i synkiem Jerzykiem w Sobolowce na Podolu. Jesteśmy zdrowi, powodzi się nam nieźle. Rodzice w Kramatorskiej. Ojciec i Alinka mają posady. Proszę Witoldów o adres Stanisława Koźmińskiego.

Wrzoskowie z Pulina, g. wołyńskiej, proszą tych, ktoby wiedział, gdzie się znajduje ich córka Kazimiera Darglewicz, z mężem Józefem o zawiadomienie nas przez „Dziennik Kijowski".

Wacław Piaskowski zawiadamia pp. Kazimierzostwo Tanskich, że jest zdrów, i mieszka w Bobrujsku, Olchowska 170. Dlaczego rodzice nie dają o sobie znaku życia? Niepokoje się o nich bardzo. Proszę o odpowiedź.

Marya Garbaczewska, zamieszkała z 3 dziećmi w Moskwie, Marjina Roszcza 5, przejazd. ul. Pulkowa 9 m. 6, dom Miedwiedjewa, poszukuje męża Maryana.

Rodzice **Antoniego Chamca,** zawiadamiają go, że mieszkają z Broniem, Marynią, Jadzią i jej dziatkami w Zestnie, proszą o wiadomości o sobie, żonie i wszystkich bliskich. Pod jakim adresem przysłać wam pieniądze.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.